WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

CENA NUMERU 5 ZŁ

ROK II, Nr 124 (289)
PONIEDZIAŁEK
9 maja 1949 roku
Wsch. sł. 4.00, zach. 19.08

Sprawozdanie Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ

Stały wzrost produkcji przemysłowej w ZSRR i krajach demokracji ludowej

Europa Zachodnia dławi się gospodarczo w sieci planu Marshalla

GENEWA, PAP. — Europejska Komisja Gospodarcza ONZ ogłosiła sprawozdanie o sytuacji gospodarczej w Europie w roku 1948. Sprawozdanie to stwierdza wzrost produkcji przemysłowej w Europie. Ogólna produkcja Europy podniosła się przede wszystkim dzięki rozwojowi gospodarczemu Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, których dynamiczny impet rozwoju wzmógł się jeszcze bardziej w roku 1948.

I tak produkcja przemysłowa Zw. Radzieckiego wzrosła w ciągu roku o 27 proc, a produkcja Polski o 28 procent, w porównaniu z rokiem 1947. Cyfry dotyczące rozwoju produkcji krajów marshallowskich są znacznie niższe.

Sprawozdanie stwierdza, że w krajach marshallowskich fundusze przeznaczone na inwestycje przemysłowe są minimalne.

Mimo, że dokument ogłoszony w Genewie unika w sposób wyraźny ujemnych wniosków nasuwających się przy analizie sytuacji gospodarczej krajów marshallowskich — fakty podane w tym dokumencie są bardzo wymowne. Sprawozdanie stwierdza że po zakończeniu okresu tzw. „pomocy marshallowskiej", **sytuacja gospodarcza Europy Zachodniej będzie nadal krytyczna.**

Sytuację pogarsza fakt, że Stany Zjednoczone, a w ślad za nimi ich kraje satelitarne w Europie, stosują ograniczenia w handlu z Europą Wschodnią. Jeżeli polityka ta nie ulegnie zmianie, kraje te nie zdołają „opanować swych trudności i swej nienormalnej zależności od pomocy zzewnątrz".

Autorzy sprawozdania nie mogli pominąć problemów, wynikających ze sprzeczności między krajami marshallowskimi a Stanami Zjednoczonymi. W interesie Europy Zachodniej leży zmniejszenie importu z Ameryki do minimum, aby obniżyć deficyt dolarowy. Równocześnie kraje Europy Zachodniej dążą do zwiększenia swego eksportu do Ameryki. Cele te były niejednokrotnie ogłaszane w oficjalnych enuncjacjach na temat planu Marshalla po obu stronach Atlantyku. Sprawozdanie stwierdza, że taka polityka jest sprzeczna z żywotnymi interesami Stanów Zjednoczonych, które mają własne rynki wewnętrzne już nasycone i szukają rynków zbytu w Europie. Autorzy sprawozdania zaznaczają, że nie należy się łudzić, by Stany Zjednoczone finansowały w Europie politykę gospodarczą, podważającą ich własne interesy.

Pamiętny dzień

Pamiętna data 8 maja 1945 r. przeszła raz na zawsze do historii, jako dzień wielkiego triumfu demokratycznych sił ludzkości nad krwawą zmorą światowego faszyzmu. W tym dniu hitlerowskie Niemcy, wykrwawione i rozgromione na głowę, zmuszone były w zdobytym i płonącym jeszcze Berlinie podpisać pakt bezwarunkowej kapitulacji. Był to ostatni akt wielkiej tragedii dziejowej — zakończenie największej i najstraszniejszej w dziejach ludzkości wojny, która powołała pod broń przeszło 100 milionów ludzi, pochłonęła dziesiątki milionów ludzkich ofiar, nie licząc kosztów i strat materialnych, których ogromu niepodobna uzmysłowić sobie w całej pełni.

Na ten dzień — triumfu sprawiedliwości dziejowej czekały śledząc z zapartym tchem zmienne koleje wojny wszystkie ujarzmione narody europejskie, wśród nich — my, Polacy, najdłużej i najokrutniej bodaj uciemiężeni. Z myślą o tym dniu kładliśmy się do snu każdego wieczora i budziliśmy się z rana. Aż wreszcie marzenia nasze stały się rzeczywistością. Ale nie wtedy i nie tak, jak to sobie wielu z nas wyobrażało...

Nie pierwsza wiosna po wybuchu wojny przyniosła nam wyzwolenie — trzeba było czekać na tę chwilę długie sześć lat. Zwycięstwo nie przyleciało do nas na skrzydłach „Liberatorów" i „Latających fortec"; przynieśli je na ostrzach swych bagnetów żołnierze Armii Czerwonej — ubrani w mundury wojskowe kołchoźnicy Syberii i Ukrainy, górnicy donieccy, robotnicy z Moskwy, Leningradu i Magnitogorska, którzy, zanim dotarli do nas, musieli przebyć niezmierzony szlak bojowy, usiany siedmioma milionami mogił żołnierskich... Przybyli na nasze ziemie jako przyjaciele i wybawcy, realizując hasło naszych ojców: „Za wolność waszą i naszą".

Dlatego wspomnienie tej wielkiej daty ostatecznego pogromu i kapitulacji Niemiec łączy się zawsze w naszym umyśle z poczuciem wdzięczności względem tych, którzy nie szczędząc krwawych ofiar wrócili nam wolność i uchronili nas od biologicznej zagłady, oraz ze zrozumieniem tej prawdy, że tylko nierozerwalny sojusz ze Związkiem Radzieckim może zapewnić nam bezpieczeństwo przed groźnym naporem krwiożerczego imperializmu niemieckiego.

To poczucie i zrozumienie jest obecnie bardziej niż kiedykolwiek aktualne i potrzebne. Wbrew oczekiwaniom całej ludzkości, zwycięska wojna nie przyniosła jeszcze umęczonym narodom uspokojenia i stabilizacji stosunków. Są ludzie, których niczego nie nauczył proces norymberski i którzy gotowi są dla swych egoistycznych celów wtrącić na nowo ludzkość w odmęt nieszczęść i klęsk nowej wojny światowej. Od wykonania tego zamiaru nie powstrzymają ich żadne względy moralne ani humanitarne; może jednak powstrzymać ich przeświadczenie, że siły pokoju i postępu przerastają ich możliwości, że plany ich, jeżeli dojdą do skutku, skończą się niechybnie katastrofą, a ich czeka los Hitlera i jego kliki.

Zbyt świeżo mamy w pamięci okropności niedawnej wojny, abyśmy mogli wahać się choćby sekundę w wyborze naszego miejsca w tym sporze. Jak bowiem w okresie wojny Związek Radziecki był jedyną siłą, która mogła wyzwolić nas spod jarzma germańskiego, tak obecnie jest jedynym mocarstwem, które w przymierzu z państwami demokracji ludowej i w oparciu o całą postępową ludzkość może zapewnić światu trwały pokój.

dr T. P.

IMPONUJĄCY PRZEBIEG UROCZYSTOŚCI w Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy

na terenie całego kraju

KATOWICE. We wszystkich powiatach woj. śląsko - dąbrowskiego otwarte zostały w ciągu ostatnich 2 dni nowe kursy dla analfabetów. M. in. w powiecie grodkowskim zorganizowano 28 kursów, w powiecie głubczyckim — 15, kilkanaście w powiatach: bielskim, cieszyńskim i będzińskim oraz 20 w powiecie nyskim.

W akcji popularyzacji prasy na wsi szeroki udział zadeklarowali listonosze wiejscy okręgu śląsko - dąbrowskiego. Postanowili oni wzmóc współzawodnictwo pracy w celu objęcia siecią czytelnictwa prasy wszystkich zagród wiejskich.

OLSZTYN. W celu upowszechnienia czytelnictwa wśród najszerszych mas społeczeństwa, spółdzielnie wydawnicze zorganizowały we wszystkich miejscowościach i w większych zakładach pracy woj. olsztyńskiego wystawy i punkty sprzedaży książek i czasopism. W Olsztynie została otwarta staraniem OKZZ wielka wystawa książki.

WARSZAWA. „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy" zmobilizował junaków i junaczki „Służby Polsce" do walki o upowszechnienie oświaty i czytelnictwa wśród młodzieży.

ŁODZ. Trzynaście gmin wiejskich w woj. łódzkim, w których nie było dotychczas bibliotek, otrzymało w „Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy" komplety książek, ufundowane przez Komisję Centralną Związków Zawodowych. Każdy komplet liczy ponad 150 tomów.

W pow. brzezińskim uruchomiono ponad 20 kursów początkowego nauczania. Wszystkie biblioteki gminne, miejskie oraz biblioteka powiatowa zorganizowały wystawy książek.

Rada parlamentarna w Bonn powołała „Komitet Tymczasowy"

BERLIN (PAP). Rada Parlamentarna w Bonn, obradując przy drzwiach zamkniętych, powzięła w piątek uchwałę utworzenia tzw. „komitetu tymczasowego", który jest właściwie prowizorycznym rządem Niemiec Zachodnich.

Mimo kategorycznego sprzeciwu ze strony przewodniczącego niemieckiej partii komunistycznej Maxa Reimanna, który stwierdził, że Rada Parlamentarna nie była upoważniona ani powołana do tego rodzaju kroku, uchwała została przyjęta wbrew głosom przedstawicieli KPD. W skład tego prowizorycznego rządu, zamaskowanego pod nazwą komitetu tymczasowego, weszło 18 członków, w tym 7 z partii socjaldemokratycznej 7 z CDU, 2 z FDP oraz po jednym przedstawicielu z partii niemieckiej i z centrum.

Utworzenie z tak wielkim pośpiechem rządu prowizyorycznego jest niewątpliwie manewrem tych zachodnio-niemieckich polityków, którzy przez cały czas spekulowali na podziale Niemiec, a dziś w obliczu konferencji paryskiej widzą, że grunt usuwa im się spod nóg.

BERLIN (PAP). Działająca w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiecka Rada Ludowa zwróciła się do zgromadzenia konstytucyjnego oraz do Rady Gospodarczej stref zachodnich z odezwą, w której proponuje wspólne opracowanie memorandum w sprawie zjednoczenia Niemiec i przedstawienie tego memorandum Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych 4 mocarstw, która ma się zebrać w Paryżu w dniu 23 maja.

Chińska armia ludowa dokonała wyłomu umocnień w rejonie Szanghaju

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że chińskie wojska ludowe dokonały w sobotę wyłomu w zewnętrznym pierścieniu umocnień, zbudowanym przez oddziały kuomintangowskie dla obrony Szanghaju.

Na północy wojska ludowe rozpoczęły atak na port Tsing-Tao, w którym są stacjonowane okręty Stanów Zjednoczonych.

W prowincji Kiang-Si wojska ludowe zajęły miasta: Kweiki, Iyang i Hengfeng oraz ważny węzeł kolejowy Ying-Tan-Chen około 100 km na południowy - wschód od stolicy prowincji Kiang-Si — Nanczangu. W czasie walk o te miasta wzięto do niewoli około 4 tys. żołnierzy i oficerów armii kuomintangowskiej.

Agencja Nowych Chin donosi, że wojska ludowe zlikwidowały dwa ostatnie punkty oporu armii kuomintangowskiej w Chinach Północnych — Hsin-Siang i Anyang. Na linii kolejowej Pekin — Hankou garnizon Hsin-Siang poddał się bez walki, a miasto Anyang zostało zdobyte szturmem po 2-godzinnych walkach. Po zlikwidowaniu tych dwóch ostatnich gniazd oporu oddziałów kuomintangowskich, całe Chiny Północne są wyzwolone.

Otwarcie festiwalu muzyki ludowej w Katowicach

6 bm. odbyło się w Katowicach otwarcie festivalu muzyki ludowej. Na uroczystość przybył naczelny dyrektor Polskiego Radia W. Bilig.

Potężna ta impreza dała, zgromadzonej w hali powystawowej siedmiotysięcznej publiczności niecodzienne przeżycie artystyczne. Przez trzy godziny przed oczyma żywo reagujących widzów przewijał się barwny kalejdoskop obrazów, w których ponad 2.000 odtwórców unaoczniło potęgę i piękno muzyki, tańce i pieśni ludowej. Zespoły z Górnego Śląska, górale ze Śląska Cieszyńskiego, zespoły górników i hutników dały artystyczny przegląd rodzimej sztuki ludowej począwszy od jej najprostszych form do widowisk, w których splatają się motywy ze wszystkich dziedzin sztuki ludowej.

Wspaniała ta impreza rozpoczęła się odegraniem wiązanki melodii polskich przez połączone zespoły orkiestr chłopskiej, górniczej, hutniczej, wojskowej i kolejowej. Na zakończenie orkiestry wykonały „Warszawiankę".

W niezwykle barwnych pięknych strojach regionalnych produkowały się następnie kilkudziesięcio a nawet ponad stuosobowe zespoły pieśni, tańca i muzyki ludowej.

Nowy Zarząd Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich

Na ostatnim posiedzeniu Rady Nadzorczej Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich powołano nowy zarząd Centrali, w skład którego weszli: ob. Tadeusz Kwaś, dyrektor wydziału finansowego w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego jako prezes, członek zarządu rzeszowskiego zarządu okręgowego CSMJ jako wiceprezes oraz Stanisław Bobrowski, Franciszek Łągwiński, Jerzy Górszczyk — jako członkowie zarządu.

Komentarze prasy zachodnio-europejskiej

na temat komunikatu czterech mocarstw w sprawie Niemiec

NOWY JORK, (PAP). — „Wielka" prasa amerykańska w dalszym ciągu snuje przypuszczenia na temat porządku dziennego i przebiegu konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w sprawie Niemiec, nie szczędząc rządom państw zachodnich porad i wskazówek, jakie powinny zająć na konferencji stanowisko.

Spekulacje komentatorów obracają się nadal wokół ewentualnych propozycji, jakie Związek Radziecki poczyni na konferencji, przy czym wielu z nich, nawiązując do znanej deklaracji narady warszawskiej, nie ukrywa zaniepokojenia, że propozycje zawarte w tej deklaracji, gdyby zostały przez Związek Radziecki wysunięte, spotkałyby się z głębokim oddźwiękiem w narodzie niemieckim, utrudniając realizację planów mocarstw zachodnich. Idea zjednoczenia Niemiec — stwierdza „New York Times" — jest zbyt popularna w całym kraju, aby nawet proamerykańscy politycy niemieccy w strefach zachodnich odważyli się wziąć na sobie odpowiedzialność za rozbicie Niemiec.

Niektóre dzienniki, jak np. „New York Post", niepokoi wyraźnie fakt, że paryska konferencja ministrów mogłaby doprowadzić do zarzucenia planu utworzenia państwa zachodnio - niemieckiego, rozciągnięcia kontroli czterech mocarstw nad Zagłębiem Ruhry i ewentualnego przyśpieszenia terminu wycofania wojsk okupacyjnych z terytorium Niemiec. Dlatego też przestrzegają one rząd amerykański przed takim uregulowaniem problemu niemieckiego.

Natomiast prasa brytyjska, która poprzednio usiłowała pomniejszyć znaczenie porozumienia czterech w sprawie Niemiec, w sobotę nie zamieściła na ogół prawie żadnych komentarzy

Wyjątek stanowi „Manchester Guardian", który w artykule wstępnym zastanawia się nad całokształtem porozumienia ze Związkiem Radzieckim w sprawie Niemiec. Dziennik zmuszony jest przyznać, że osiągnięcie porozumienia byłoby ułatwione, gdyby mocarstwa zachodnie zrezygnowały z planu objęcia Niemiec paktem atlantyckim.

BERLIN, (PAP). — Organ wolnych niemieckich związków zawodowych „Tribuene" powraca w numerze sobotnim raz jeszcze do komunikatu czterech w sprawie Niemiec, stwierdzając, iż jest on nowym sukcesem światowych sił pokoju. Do sukcesu tego przyczyniła się w decydującej mierze konsekwentna polityka Związku Radzieckiego.

„Neues Deutschland" wypowiada się w związku z porozumieniem czterech za odbyciem możliwie jak najrychlej konferencji przedstawicieli Niemiec Zachodnich i Wschodnich w celu omówienia zagadnień współpracy gospodarczej i politycznej. Zdaniem pisma konferencja taka mogłaby mieć owocne wyniki, otwierając drogę do zjednoczenia Niemiec.

Węgierska nota protestacyjna

do rządu Jugosłowiańskiego

BUDAPESZT, (PAP). — Węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych za pośrednictwem poselstwa jugosłowiańskiego w Budapeszcie wystosowało werbalną notę protestacyjną do rządu jugosłowiańskiego w związku z wypadkami, jakie zaszły na pograniczu węgiersko - jugosłowiańskim w nocy z 21 na 22 kwietnia br.

Władze jugosłowiańskie przerzuciły wtedy nielegalnie na terytorium węgierskie przeszło 100 wrogich agentów. Gdy osoby te aresztowano, okazało się, że są to obywatele węgierscy — byli żandarmi, oficerowie Horty'ego, kapitaliści, przemytnicy itp., którzy zbiegli w swoim czasie z Węgier na terytorium jugosłowiańskie, ponieważ dopuścili się czynów przestępczych, za które groziła im kara.

Jugosłowiańska tajna policja zgromadziła tych ludzi w obozach i udzieliła im instrukcji w sprawie dostarczania danych, dotyczących instytucyj politycznych, gospodarczych, wojskowych i policyjnych na Węgrzech. Prócz tego, poruczono im, by podjęli na Węgrzech działalność wywrotową, mając zwłaszcza na względzie bliskie wybory. Stwierdzają to protokóły ich zeznań.

Nota węgierska oświadcza w dalszym ciągu, że w całym szeregu prowokacyjnych i nieprzyjemnych czynów, ten ostatni wypadek jest szczególnie ciężki, oznacza bowiem, że władze jugosłowiańskie metodami, stosowanymi przez imperialistów i podżegaczy wojennych usiłują podważyć siłę i jedność demokracji ludowej. Rząd jugosłowiański nie uczynił nic, aby przeszkodzić przygotowaniu i wykonaniu wyżej opisanej akcji i nie zdobył się na to, by w interesie utrzymania normalnych stosunków między obu krajami wyrazić przynajmniej ubolewanie rządowi Republiki Węgierskiej.

Na zakończenie rząd węgierski obarcza całkowitą odpowiedzialnością za konsekwencje tej sprawy rząd jugosłowiański i domaga się, by rząd jugosłowiański położył kres czynom, skierowanym przeciwko Węgrom.

Chińskie władze wojskowe domagają się

wycofania obcych sił zbrojnych z Chin

Zajście z brytyjskim okrętem wojennym obarcza wyłącznie Wielką Brytanię

LONDYN (PAP). — W Izbie Gmin odbyła się debata w sprawie incydentu na rzece Jang-Tse, w czasie którego brytyjski okręt „Amethyst" został zatopiony i ogólnej polityki brytyjskiej w Chinach.

Debatę zagaił w imieniu partii konserwatywnej poseł Mac Millan, potępiając ostro „szaleńcze posunięcie rządu, które wmieszało marynarkę brytyjską w działania wojenne na terenie Chin i zaostrzyło stosunki z władzami Nowych Chin".

Odpowiadając Mac Millanowi min. obrony narodowej Alexander oświadczył, że incydent na rzece Jang-Tse nastąpił przypadkowo i przyznał, że władze ludowe utrzymują ład i porządek na zajętych przez siebie terenach.

Po oświadczeniu min. Alexandra wywiązała się debata, w czasie której wysuwano żądanie nieinterwencji w Chinach i nawiązania stosunków handlowych z rządem ludowym.

PEKIN (PAP). — Agencja Wolnych Chin podaje oświadczenie, złożone przez przedstawiciela naczelnego dowództwa chińskiej armii ludowej — gen. Li-Tao, w związku z zajściem z brytyjskim okrętem wojennym „Amethyst" na rzece Yang-Tse.

„26 kwietnia — powiedział Li-Tao — Churchill zażądał w Izbie Gmin wysłania na Daleki Wschód 2 lotniskowców celem „pomszczenia" zatopionego okrętu „Amethyst". Nie wiadomo jednak za co Churchill chce się „mścić". „Amethyst" dostał się w rejon działania wojsk ludowych i otworzył ogień na pozycje ludowe, w wyniku czego zginęło 252 żołnierzy. Dowództwo armii ludowej jest w pełni upoważnione do żądania od władz brytyjskich złożenia przeproszenia za zajście i wypłaty odszkodowań. Oświadczenie premiera Attlee jest niewłaściwe. Mówił on, że Anglia ma prawo kierować okręty wojenne na chińską rzekę Yang-Tse. Z jakiego tytułu — zapytał Li-Tao — Anglicy domagają się takich uprawnień?

Naród chiński jest obowiązany do obrony suwerenności i całości terytorialnej swego kraju oraz do niedopuszczenia do jakiejkolwiek interwencji obcych państw. Attlee oświadczył, że dowództwo ludowe zamierzało rzekomo dopuścić okręt „Amethyst" do Nankinu pod warunkiem jednak, że dopomoże on w przeprawie żołnierzy ludowych przez rzekę. Attlee mówił nieprawdę. Dowództwo chińskiej armii ludowej nie liczyło nigdy na pomoc czyichkolwiek sił zbrojnych ani przy przeprawie przez rzekę Yang-Tse, ani w innych wypadkach.

Wręcz przeciwnie, dowództwo wojsk ludowych domaga się, ażeby Wielka Brytania, USA i Francja wycofały w jak najszybszym czasie swoje okręty wojenne, lotnictwo, oddziały desantowe i inne siły zbrojne z chińskich wód terytorialnych, lądu i powietrza. Żądamy również, aby mocarstwa te nie pomagały wrogowi narodu chińskiego i nie brały udziału w wojnie domowej".

Opozycja w Stanach Zjednoczonych

przeciwko uzbrojeniu Europy Zachodniej

PARYŻ (PAP). — Dziennik „Le Monde" zamieszcza artykuł, w którym wskazuje na poważne trudności w realizacji amerykańskiego planu dozbrojenia państw zachodnio-europejskich. „W amerykańskich sferach gospodarczych — pisze „Le Monde" — notuje się głosy, że realizacja tego planu jednoznaczna jest z działaniem na szkodę gospodarki Stanów Zjednoczonych. Koła te są zdania, że dozbrojenie Europy Zachodniej może zrujnować ekonomicznie Stany Zjednoczone".

W dalszym ciągu artykułu podkreśla się, że opozycja przeciwko planowi dozbrajania Europy Zachodniej zyskała na sile w związku z klęską Kuomintangu w Chinach. W Stanach Zjednoczonych coraz liczniejsze są głosy, przypominające, że broń amerykańska dostarczana Czang-Kai-Szekowi dostała się w ręce chińskich wojsk ludowych".

„Le Monde" dodaje, że istnieją w Stanach Zjednoczonych poważne ugrupowania, które przeciwstawiają się użyciu przez Francję i Holandię broni amerykańskiej w wojnie kolonialnej w Vietnamie i Indonezji. „Istnieje w St. Zjednoczonych odłam opinii publicznej — pisze „Le Monde" — który chętnie widziałby powrót do tradycyjnej amerykańskiej polityki izolacjonizmu".

Zgon prof. Stanisława Grabskiego

6 maja rb. zmarł w Sulejówku k/Warszawy wybitny ekonomista i socjolog, wiceprzewodniczący Prezydium KRN prof. Uniwersytetu Warszawskiego Stanisław Grabski.

Prof. Grabski urodził się 5.IV.1871 r. w Borowie, pow. łowicki.

Podczas pierwszej wojny światowej był członkiem władz szeregu organizacji polskich w Rosji, a następnie w Paryżu.

Okres drugiej wojny światowej spędził prof. Grabski na emigracji. W r. 1945 po powrocie do kraju wszedł w skład Prezydium Krajowej Rady Narodowej jako wiceprzewodniczący. Ostatnio profesor Grabski zajmował katedrę historii ustrojów społecznych na Wydz. Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Prof. Grabski był odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Pogrzeb odbędzie się na koszt Państwa.

Dnia 6 maja 1949 r. zmarł

STANISŁAW GRABSKI

długoletni działacz społeczny i autor szeregu prac naukowych członek b. PREZYDIUM KRAJ. RADY NAR.

Odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski

RADA PAŃSTWA

Kronika polityczna

Marszałek Sejmu Ustawodawczego, Kowalski przyjął w dniu 6 maja br. posła Belgii p. Arthur J. Wauters.

Schacht na widowni

PRAGA, (PAP). — Korespondent agencji Telepress donosi z Berlina, że władze okupacyjne Niemiec zachodnich zezwoliły hitlerowskiemu przestępcy wojennemu Hjalmarowi Schachtowi na wygłoszenie referatu o „problemach niemieckiej gospodarki" w tzw. „klubie reńsko - ruhrskim". Klub ten jest namiastką do powojennego „klubu panów", który odegrał poważną rolę w okazaniu pomocy Hitlerowi w dojściu do władzy.

Inauguracyjne posiedzenie

Komitetu uczczenia 150-ej rocznicy urodzin Puszkina

Dnia 10-go bm. w salonach recepcyjnych Marszałka Sejmu, odbędzie się inauguracyjne posiedzenie Komitetu uczczenia 150-ej rocznicy urodzin Aleksandra Puszkina.

Komitet Obchodu 150-tej Rocznicy Urodzin Aleksandra Puszkina w związku z przygotowaniem Wystawy Puszkinowskiej w ramach Wielkiej Wystawy Mickiewiczowskiej w Warszawie, zwraca się do autorów oraz posiadaczy:

1. prac polskich o Puszkinie,
2. przekładów jego dzieł, jak również do wszystkich osób znajdujących się w posiadaniu specjalnych numerów czasopism i innych materiałów dotyczących życia i twórczości Aleksandra Puszkina, o ofiarowanie lub wypożyczenie wyżej wspomnianych materiałów. Prośba nasza dotyczy również wszelkich pamiątek związanych z Puszkinem.

Wydania rzadkich dzieł Puszkina Komitet chętnie zakupi. Zgłoszenia kierować na adres Komitetu Słowiańskiego w Polsce, Warszawa, Al. Stalina 12.

Amerykanin oskarżony o szpiegostwo

na rzecz... Wielkiej Brytanii

BERLIN (PAP). — Przed amerykańskim sądem wojskowym w Berlinie rozpoczął się — jak podaje agencja ADN — proces przy drzwiach zamkniętych przeciwko urzędnikowi amerykańskiego zarządu wojskowego Rebullionowi. Oskarżony on jest o dostarczanie tajnych informacji dziennikarzom zachodniego Berlina, podejrzanym o pozostawanie na służbie wywiadu brytyjskiego. Jak wykazało śledztwo, działalność oskarżonego wyrządziła poważne szkody bezpieczeństwu amerykańskich sił zbrojnych.

Jak się twierdzi, w całej tej aferze szpiegowskiej niemałą rolę odegrał dziennik „Der Telegraf". W kołach amerykańskich określa się ten dziennik jako brytyjskie centrum szpiegowskie w Niemczech. Wszystkim pracownikom amerykańskiego sądu wojskowego wydano surowy zakaz udzielania jakichkolwiek informacji.

Ilia Erenburg w Warszawie

W drodze powrotnej z Paryża przez Pragę przybył w sobotę rano do Warszawy znakomity pisarz radziecki Ilia Erenburg.

Na dworcu witali gościa radzieckiego z ramienia KC PZPR J. Borejsza, i ob. Feder, sekr. gen. Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej S. Wroński, członkowie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Literatów L. Kruczkowski, Ewa Szelburg Zarembina, S. Żółkiewski oraz przedstawiciele Biura Współpracy Kult. z Zagranicą.

Przybył też na powitanie ambasador ZSRR Lebiediew.

RADIO—TELEFON TELEGRAF

● W wywiadzie prasowym, pisarz niemiecki Tomasz Mann zapowiedział, że przybędzie na 36 godzin do Frankfurtu n/Menem na obchód dwuchsetnej rocznicy urodzin Goethego. Będzie to pierwszy od 1933 r. pobyt Tomasza Manna w Niemczech, gdyż przebywał on stale zagranicą od czasu dojścia Hitlera do władzy.

● W kołach handlowych Buenos Aires zapowiedziano, że począwszy od 13 maja przerwane zostaną transporty mięsa dla Wielkiej Brytanii, wobec niepowodzenia rokowań, jakie toczyły się w tej sprawie od lutego między obu krajami.

● W kopalniach azbestu prowincji Quebec, doszło do ciężkich starć między policją a robotnikami, którzy już od dwóch miesięcy strajkują, domagając poprawy warunków bytu. 14 robotników i 12 policjantów odniosło rany.

Generał-leitenant F. Zielencow

HISTORYCZNE ZWYCIĘSTWO

Przed czterema laty miażdżące ciosy Armii Radzieckiej złamały ostatecznie potęgę niemieckich sił zbrojnych. Przedstawiciele naczelnego dowództwa armii hitlerowskiej zmuszeni byli podpisać akt o całkowitej i bezwarunkowej kapitulacji.

Naród radziecki i jego armia pod wodzą wielkiego Stalina **odniosły historyczne zwycięstwo** nad zaklętym wrogiem ludzkości — faszyzmem niemieckim. W drugiej wojnie światowej naród radziecki nie tylko obronił swą wolność i niepodległość, ale **uratował od niewoli faszystowskiej narody europejskie**, a ich cywilizację — od zagłady.

Wielka misja wyzwoleńcza Armii Radzieckiej jest jej właściwą cechą organiczną. Armia ta, utworzona w wyniku Rewolucji Październikowej, jako armia stojąca na straży wolności i niepodległości narodu, który zrucił z siebie jarzmo kapitalizmu, jest **armią nowego typu** i radykalnie różni się od armii państw kapitalistycznych, powołanych do ochrony władzy gwałtu i ucisku.

W ciągu całego swego istnienia Armia Radziecka **nie prowadziła i nie mogła prowadzić wojen niesprawiedliwych, zaborczych**, albowiem obce są jej dążenia do zaboru i ucisku innych narodów, co stanowi cechę armii krajów kapitalistycznych. Wychowana w duchu proletariackiego internacjonalizmu, przepojona szlachetną ideą przyjaźni narodów, Armia Radziecka chwytała za broń jedynie wtedy, kiedy wróg zagrażał wolności i niepodległości jej narodu, zagrażał interesom ZSRR.

Wiekopomnym czynem, którego dokonał żołnierz radziecki w imię uratowania całej ludzkości od groźby panowania faszystowskiego **zyskał sobie na zawsze miłość i szacunek** w całym świecie postępowym.

Wielka wojna w obronie ojczyzny była **ciężką próbą** narodu radzieckiego i jego armii Zwycięską wojnę okupił naród radziecki **ogromnymi ofiarami**. Na ołtarzu wybawienia ludzkości od faszyzmu naród radziecki **złożył życie siedmiu milionów swych synów**. Ani jedno z walczących państw europejskich nie doznało **tak potwornych zniszczeń** swych miast i wsi, swych fabryk, zakładów przemysłowych i kopalni.

Ale z tej najcięższej próby naród radziecki wyszedł z honorem. Ostatnia wojna wykazała nie tylko przewagę broni radzieckiej, nie tylko bezprzykładne męstwo i nieugiętość żołnierzy radzieckich, ale i bezsporną wyższość socjalistycznej ideologii, równouprawnienia i przyjaźni narodów, nad zwierzęcą ideologią wroga, przewagę radzieckiej socjalistycznej ekonomiki nad ekonomiką kapitalistyczną, wyższość sił demokracji nad siłami imperializmu.

Podstawą bilansu wojny jest fakt, że zwyciężył w niej **radziecki ustrój społeczny**, zwycięzyły radzieckie siły zbrojne, opierające się na jedności wielo milionowego narodu.

W momencie podstępnej napaści na ZSRR, Niemcy zgromadzili potężne i uzbrojone po zęby armie, licząc na słabość wojskową przeciwnika, na błyskawiczność swych ciosów, na przewagę swej „myśli wojennej", swej strategii i rozpracowanej we wszystkich szczegółach taktyki. Liczyli też Niemcy na słabość tyłów radzieckich. Jednak rzeczywistość przekreśliła z całą bezwzględnością rachuby sztabu hitlerowskiego.

W długotrwałej, trzyletniej walce oko w oko z wrogiem Armia Radziecka potrafiła nie tylko zrównoważyć chwilową przewagę, nie tylko wstrzymać jego wściekły napór, ale **zadać mu miażdżące ciosy**, w wyniku których nastąpić musiała całkowita klęska niemieckich sił zbrojnych.

TWÓRCĄ i organizatorem zwycięstw narodu radzieckiego i jego armii w okresie wojny był **generalissimus Józef Stalin**. Partia bolszewicka ze Stalinem na czele potrafiła w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa **skupić siły ludu i scementować je ideą sprawiedliwej wojny** w obronie ojczyzny. Wysiłek narodu radzieckiego zlikwidował czasowo przewagę Niemców w czołgach, lotnictwie, artylerii. Z trzaskiem **załamał się i runął plan** strategów niemieckich „błyskawicznego" pochodu. Już od samego początku, wojna przybrała charakter długotrwałych i przewlekłych operacji. Armia Radziecka obróciła w niwecz mit o niezwyciężalności broni niemieckiej.

Podczas wojny partia bolszewicka dobrała, wychowała i wysunęła na odpowiedzialne stanowiska **cały szereg** radzieckich marszałków, generałów i admirałów, wykuła doświadczone i ofiarne kadry korpusu oficerskiego. **Geniusz wodzowski Stalina i jego znakomite kierownictwo wszystkimi decydującymi operacjami wojennymi stały się jednym z decydujących czynników zwycięstwa narodu radzieckiego nad faszyzmem niemieckim.**

Stalin uzbroił Armię Radziecką w **znajomość teorii** o stałych elementach, decydujących o losach wojny, **wzbogacił naukę markistowsko - leninowską** o wojnie nowymi tezami o czynnej obronie, o zasadach kontrofensywnej i ofensywy, o współdziałaniu różnych rodzajów broni, o roli dużych mas czołgów i lotnictwa, o artylerii, jako najpotężniejszej broni.

Stalin nie tylko przeniknął plany i zamysły wroga, ale i wskazał właściwe drogi wiodące do jego pokonania. Ostatnia wojna obaliła bezpodstawne, i naiwne tezy burżuazyjnych specjalistów wojskowych o słabości Armii Radzieckiej, o jej niezdolności do operacji ofensywnych. Świadczy o tym fakt, **że** Armia Radziecka potrafiła wziąć na swe barki **główny ciężar wojny** i rozgromić największe siły wroga na decydującym teatrze drugiej wojny światowej i odnieść ostateczne zwycięstwo nad Niemcami faszystowskimi. Świadczy to **przed** całym światem, że Armia Radziecka jest najbardziej przodującą armią czasów obecnych, całkowicie nowocześnie uzbrojoną, kierowaną przez doświadczonych dowódców i przepojoną wysokim poczuciem ideowomoralnym.

**

RADZIECKA gospodarka socjalistyczna wyszła z wojny jeszcze **bardziej silną i okrzepłą**. W ciągu czterech lat, jakie minęły od zakończenia wojny, naród radziecki **odniósł wielkie sukcesy** w dziedzinie odbudowy i dalszego rozwoju swej gospodarki narodowej, kultury, podniesienia stopy życiowej ludności. Świadczą o tym wspaniałe wyniki pierwszych trzech lat powojennej pięciolatki Stalinowskiej, znamionujące nieustępliwy marsz narodu radzieckiego w kierunku ustroju komunistycznego.

W myśl najżywotniejszych interesów narodu, rząd radziecki nieugięcie i konsekwentnie prowadzi **politykę obrony pokoju** i przyjaznej współpracy narodów świata, demaskując bezlitośnie podżegaczy do nowej wojny.

Armia Radziecka, która za cenę wielkich ofiar odniosła zwycięstwo nad faszystowskimi napastnikami stoi czujnie na straży pracy pokojowej swego narodu, na straży pokoju całego świata.



Marszałek Rola-Zymierski i gen. Spychalski w zdobytym Berlinie

BITWA O BERLIN

DECYDUJĄCĄ operacją Armii Radzieckiej w drugiej wojnie światowej była **gigantyczna bitwa o Berlin.** W bitwie tej Armia Radziecka rozgromiła ostatnie wielkie ugrupowanie strategiczne Niemiec faszystowskich, opanowała Berlin, zmusiła Niemcy hitlerowskie do kapitulacji.

Droga Armii Radzieckiej od Moskwy i Stalingradu do Odry i Szprewy była długa i trudna.

W styczniu i na początku lutego 1945 roku wojska I frontu białoruskiego i I frontu ukraińskiego, ścigając rozgromione nad Wisłą armie niemieckie, sforsowały na wielu odcinkach Odrę i zajęły ważne przyczółki na lewym brzegu tej rzeki.

W ten sposób **przygotowano punkty wypadowe** do decydującego ataku na Berlin.

Odrzucona za Odrę armia hitlerowska nadal stawiała zaciekły opór. Na **przedpolach Berlina hitlerowcy ześrodkowali milionową armię.** Na przestrzeni od Odry do Berlina wybudowano system punktów obronnych, przy czym główna linia obrony składała się z pięciu nieprzerwanych linii okopów. Ponad**to hitlerowcy wykorzystali** szereg naturalnych punktów strategicznych — jeziora, kanały itp.

Przygotowania do obrony Berlina rozpoczęły się jeszcze w styczniu 1945 roku, do robót obronnych zmobilizowano całą ludność miasta. Na bezpośrednich przedpolach Berlina zbudowano **trzy linie obrony**. Na ulicach wznoszono barykady, zapory przeciwczołgowe i szańce, budowano bunkry betonowe. Centrum miasta stało się prawdziwą twierdzą. Do celów obronnych wykorzystano wszystkie kanały miejskie oraz kolej podziemną i piwnice.

W mieście **ześrodkowano doborowe oddziały** policji i SS. Na początku bitwy berlińskiej pas obronny od Odry do centrum Berlina ciągnął się na przestrzeni 100 km. Na wszystkich ważniejszych liniach wylotowych zgrupowano silne formacje wojskowe i wielką część rezerw, uzyskanych kosztem ściągnięcia wojsk z frontu zachodniego.

Dowództwo hitlerowskie liczyło na pomyślne wyniki starć obronnych nad Odrą. Armie hitlerowskie, odrzucone za Odrę, stawiały zaciekły opór. Starano się w ten sposób odwlec godzinę zagłady państwa hitlerowskiego.

Dowództwo hitlerowskie zaniechało oporu na zachodzie i starało się powstrzymać ofensywę armii radzieckiej, licząc na to, że uda się zawrzeć porozumienie ze Stanami Zjednoczonymi i Anglią dla prowadzenia wspólnej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Prowodyrzy faszystowscy wysunęli hasło „Lepiej oddać Berlin Amerykanom, niż wpuścić doń Rosjan".

Ale i ta ostatnia karta zawiodła. **Armia Radziecka zadała faszyzmowi niemieckiemu ostatni, miażdżący cios, godząc w samo serce Niemiec faszystowskich.**

16 kwietnia 1945 roku rozpoczął się decydujący atak.

Jeszcze przed świtem 22 tysiące jednostek artylerii oraz 5 tys. samolotów skierowało ogień na linie obronne hitlerowców.

200 reflektorów, umieszczonych na czołowych liniach wojsk radzieckich, oślepiło oszołomionych hitlerowców. Do ataku ruszyło przeszło 400 czołgów. Żadna siła nie zdołałaby się oprzeć temu niebywałemu uderzeniu. **Droga na Berlin stała otworem.**

Rozpoczął się **błyskawiczny atak**. 22 kwietnia artyleria dalekonośna oddała pierwszą salwę na centrum Berlina. 23 kwietnia wojska radzieckie wdarły się przedmieścia berlińskie, a 25 kwietnia, po przecięciu wszystkich dróg prowadzących na zachód całkowicieo **toczyły Berlin.**

Berlinie rozpoczęły się zacięte walki uliczne.

Wraz z piechotą w walkach ulicznych brali udział artylerrzyści i czołgiści, zdobywając dom po domu, dzielnicę po dzielnicy.

30 kwietnia rozpoczęło się **oblężenie Reichstagu.** Wielki zaszczyt zatknięcia sztandaru zwycięstwa nad faszystowskim Reichstagiem przypadł w udziale batalionowi Nieustrojewa.

„Późnym wieczorem 30 kwietnia — opowiada jeden z uczestników walk — reflektor, zainstalowany w głębi parku Tiergarten, „wymacał" gmach Reichstagu. Jaskrawe światło zatrzymało się początkowo na masywnych schodach frontowych, prześlizgnęło się po ścianie pokrytej ospą pocisków, następnie zaś wzniosło się po kolumnach na dach. I nagle wszyscy żołnierze, znajdujący się na Kaiserplatz, **ujrzeli nad Reichstagiem wielki czerwony sztandar,** łopoczący w podmuchach wiatru. Ale z Reichstagu wciąż jeszcze strzelano, wciąż jeszcze byli tam Niemcy. Powiewający na dachu sztandar stał się sygnałem do ataku. Nie porozumiewając się z sobą, wszyscy żołnierze rzucili się do szturmu na Reichstag".

Rankiem 2 maja garnizon Berlina złożył broń i poddał się. 7 maja podpisano w Reims przedwstępny protokół kapitulacji, a **9 maja podpisano w Berlinie ostateczny akt kapitulacji.**

W ten sposób Trzecia Rzesza zakończyła swe haniebne istnienie.

Bitwa berlińska była areną, na której zademonstrowano nowe **osiągnięcia** radzieckiej sztuki wojennej: **w ciągu 10** dni przerwano wyjątkowo silną, **zawczasu** przygotowaną linię obronną **hitlerowców**, rozciągającą się na przestrzeni **100** kilometrów, umiejętnym **manewrem** okrążono i całkowicie likwidowano wielkie ugrupowanie strategiczne **przeciwnika**. Zastosowano wszystkie **techniczne** środki walki, pokazano **wspaniałe** mistrzostwo i niebywałe bohaterstwo **żołnierza**.

Szturm na Berlin wykazał przed całym światem **gigantyczną potęgę Armii Radzieckiej,** utworzonej i wychowanej przez wielkiego Stalina i pozostającej pod jego bezpośrednim dowództwem. Historyczna bitwa o Berlin była nie tylko szczytowym punktem **zwycięstwa** nad hitlerowskimi Niemcami, ale stanowiła również triumf **wyzwoleńczych** idei nad średniowiecznym **wstecznictwem** faszystowskim, nad teorią **wyższości** rasowej, głoszącą **nienawiść do** człowieka.

Gen. N. SZABANOW

LECIMY NA 777*)

Tego dnia 1 pułk lotniczy „Warszawa" wykonał 38 lotów bojowych; nasz był trzydziesty dziewiąty. Wystartowaliśmy o godzinie 17.40 i od razu wydostaliśmy się ponad warstwę obłoków, na jasną przestrzeń zalaną skośnymi promienia słońca.

— Lecimy na 777 *).

Powtarzam: lecimy na 777. Stamtąd wrócimy na lotnisko.

***

— 777 to był kryptonim Berlina — wyjaśnił por. Gracz widząc moje pytające spojrzenie. — Stacja, z którą Kosiński się porozumiewał, nazywała się „Bursztyn" i była oddalona wówczas zaledwie o piętnaście kilometrów od przedmieść. Mogliśmy tam dolecieć w dziesięć minut i to mnie zelektryzowało, bo nie widziałem jeszcze Berlina, o który od dwóch tygodni toczyła się przecież ta bitwa.

BERLIN... — powiedział potrząsając głową i nagle umilkł jakby urzeczony tą nazwą, a jego głębokie ciemne oczy zdawały się patrzeć w tej chwili na ów Berlin, ziejący ogniem tysięcy dział i tysięcy pożarów, Berlin, który walił się pod ciosami bomb i pocisków, który dymił i dusił się w tumanach wapiennego kurzu z opadających tynków, który drżał od piwnic i schronów po stropy, przejęty zgrozą, zdumiony i zaskoczony potęgą, która miażdżyła broniące go armie i wdzierała się już przez zdobyte pozycje do jego wnętrza niosąc mu zagładę lub ukazując widmo hańbiącej kapitulacji.

— Widzi pan — powiedział po chwili marszcząc brwi — wy tam w Anglii mieliście lotnicze dywizjony bombowe dalekiego zasięgu; lataliście nad Berlinem od dawna; chyba już wtedy, gdy my dopiero marzyliśmy o lataniu. Lataliście nie raz i nie dziesięć razy — w ciągu kilku lat. Dlatego — tak mi się wydaje — wasze porachunki z Berlinem zostały wyrównane — że tak powiem — na raty. Wasza nienawiść do tego miasta wyładowała się systematycznie w ciągu tych wielokrotnych wypraw nocnych, podczas których bombardowaliście stolicę Niemiec z dokładnością i precyzją właściwą brytyjskiemu sposobowi prowadzenia wojny. I jeszcze jedno: wy nie widzieliście tego, co Niemcy zrobili z Warszawą, tego, na co my patrzyliśmy podczas powstania; podczas 496 lotów bojowych, które tam pułk wykonał. Może dlatego każdy z nas tak bardzo pragnął znaleźć się nad Berlinem, spojrzeć w te ulice, zobaczyć te gmachy i plunąć w nie z góry pociskami. I dlatego, że wyście tam już byli, i dlatego także, aby wreszcie użyć tej nagromadzonej przez lata goryczy, na którą złożyło się tyle upokorzeń, tyle rozpaczy i krzywd.

Mówił żarliwie, z błyskami gniewu w oczach, zacisnąwszy pięści, jakby dotąd jeszcze nie wypaliła się w nim ta żądza zemsty czy też tylko odpłaty. Cała jego dotychczasowa powściągliwość prysła w tym wybuchu, który zresztą opanował szybko jakby zawstydzony, że dał się unieść tak łatwo. Zaraz też powrócił do poprzedniego umiaru i opowiadał dalej, jak wraz z Kosińskim minęli bagniste zalewy rzeki i skierowali się bardziej na wschód — wprost ku północno - zachodnim krańcom Berlina.

Z daleka już było widać, jak się tam kurzy i kotłuje. Olbrzymia kolumna dymu zdawała się podpierać pułap chmur, które dalej na zachodzie urywały się nagle nisko nad horyzontem. Znad ich krawędzi staczało się wdół słońce, ciemno - czerwone, jakby przysypane popiołem Czerwień żarzyła się na skraju obłoków i wsiąkała w nie coraz głębiej przechodząc w róż i fiolet. Dym rudział, rdzewiał, aż stał się podobny do miedzianego pyłu, który mienił się złotem i krwią w dziwacznych zwojach i festonach, które skręcał wiatr pochylając go i rozciągając nad ziemią.

W pewnej chwili, zza tej przesyconej miedzianym blaskiem przesłony ukazał się szyk szturmowców, osłaniany z góry i z boków przez dwie pary myśliwców na Jak-ah Zapewne wracali z zadania, bo lecieli na północny wschód i Gracz wkrótce stracił ich z oczu.

Spojrzał teraz w dół, na ziemię, podbiegłą czerwienią podobnie, jak niebo. Wielki Kanał, łączący Hawelę z Łabą, błyszczał niby rozpalony drut, wijący się poprzez lasy i pola aż ku ogrodom i parkom Konnigsdorfu. Po obu jego stronach widać było oddziały wojsk, kolumy samochody i czołgi. Odbywała się tu przeprawa, strzeżona z góry przez patrole Jaków; przeprawa u samych przedmieść Berlina, który oto leżał tam w dole, spowity dymem, gorejący, jak niegdyś gorzała Warszawa...

— Zobaczyłem najpierw jedną czwórkę Focke - Wulffów, jak wysypała się z chmur na lewo od nas, w tej stronie, w którą odleciał wracający z wyprawy klucz radzieckich szturmowców, osłaniany przez Jak-i. Zaraz potem druga czwórka ukazała się na prawo, a trzecia przedefilowała pionowo nad nami, zapewne nie dostrzegając nas wcale. Jak już wspomniałem, pułap podniósł się znacznie i nad Berlinem sięgał zapewne tysiąca metrów, tak że różnica wysokości między nami a Focke - Wulffami mogła wynosić ze czterysta — może nawet pięćset. Przy tym dym stawał się coraz gęstszy i widoczność bardzo się pogorszyła.

ALE w tej samej niemal chwili gdy mijali nas górą, na wprost przed nami wyłoniły się z dymu jeszcze dwa Focke - Wulffy Myszkowały niżej i dlatego nie od razu je dostrzegłem. Ich piloci zamierzali — jak mi się wydaje — rozpoznać lub zaatakować tę przeprawę na kanale, bo szli wdół w tamtą stronę

— Kosiński powiedział do mnie przez radio: „Atakuję prowadzącego" — i runął na niego z góry. Ale Niemiec po pierwszej krótkiej jego serii musiał dojrzeć smugi pocisków i wyciął gwałtowną świecę. Nie mógł się tylko zdecydować — w którą stronę uciec: w lewo, czy w prawo? I to go zgubiło, bo Kosiński skoczył za nim jak na sprężynie i prał po gondoli, aż się kurzyło. Ja byłem dosyć daleko, bo szliśmy luźno, jeden za drugim i chyba dzięki temu w samczas zobaczyłem, jak towarzysz ginącego szwaba bojowym skrętem wchodzi za ogon Kosińskiego Miałem tego drugiego Focke-Wulffa na wprost przed sobą i nawet nie musiałem składać się do niego — sam mi wszedł na celownik. Nacisnąłem spust i wyrżnąłem do niego długą serię. Trzymałem go tak w smugach pocisków i wyłaziłem ze skóry, bo zdawało mi się, że strzelam celnie, na coraz krótszą metę, że lada moment wpakuję się w niego, a on jakby nigdy nic ciągnął dalej i już dopędzał Kosińskiego.

— Nagle, ten którym opiekował się Kosiński, buchnął dymem i przez plecy zwalił się w płaski korkociąg, a jednocześnie oba moje karabiny maszynowe zacięły się na głucho. Krzyknąłem: „Mikołaj!" — i chciałem ostrzec go o bliskim niebezpieczeństwie, ale w tej samej chwili mój Niemiec wypadł ze skrętu i ślizgając się na skrzydło zaczął spływać w dół.

— „Zacięły mi się karabiny" — powiedziałem prędko do Kosińskiego. „Za tobą na lewo w dół odchodzi Focke - Wulff. Pośpiesz się, na miłość boską, bo ucieknie!"

— Ale Mikołaj roześmiał się głośno. „Twój Niemiec gotów" — powiada. „A mnie też zacięły się karabiny"

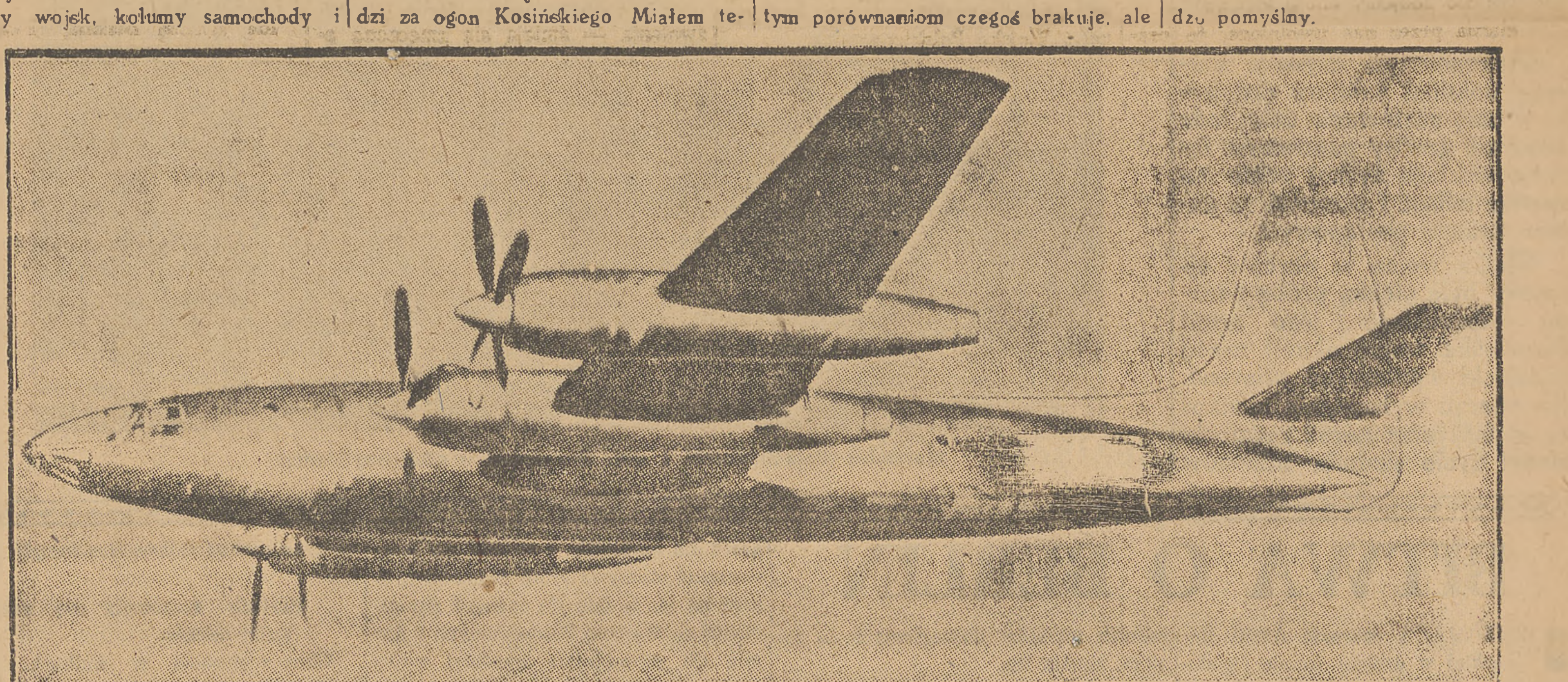
— Myślałem, że drwi ze mnie i mało nie pękłem ze złości Ale — lecąc ciągle za Focke - Wulffem, który ślizgał się coraz gwałtowniej — ujrzałem, jak przechodzi na łeb, a następnie na plecy, by wreszcie grzmotnąć o ziemię w pobliżu jakiegoś toru kolejowego.

NIE potrafię panu opisać, czego wtedy doznałem. To było jak potężne szarpnięcie, które z rozpaczy rzuciło mnie w radość; jakbym z wilgotnej, ciemnej piwnicy nagle wydostał się, cudownym jakimś sposobem, na wolną słoneczną przestrzeń; jakbym — tonąc — chwycił koło ratunkowe. Zresztą wszystkim tym porównaniom czegoś brakuje, ale pan już będzie sam wiedział jak to jest...

Prawdę mówiąc — i ja nie potrafię wyrazić słowami tego uczucia, które — jak sądzę — znam z własnych doświadczeń. Myślę, że będę najbliższy jego istoty, określając je jako radosne zdumienie, które następuje bezpośrednio po gorzkim zawodzie. To niedoskonałe wyrażenie — gdy je podsunąłem por. Graczowi — wydało mu się dość dobre

— No i, właściwie, to byłby koniec — podjął Gracz — Tylko jeszcze te karabiny, które mi się „zacięły". Pewnie się pan domyśla, co to było, bo przecież trudno uwierzyć, żeby się to stało zupełnie jednocześnie u mnie i u Kosińskiego ze wszystkimi czterema punktami ognia naraz!

— Do dziś nie wiem, czy on natychmiast zorientował się, o co chodzi i jakie to „zacięcie", bo nie rozmawialiśmy o tym w drodze powrotnej Obaj byliśmy podnieceni i bardzo się nam śpieszyło na lotnisko, po pierwsze dlatego, żeby zameldować o tych zestrzałach, po wtóre, bo słońce już zaszło i robił się mrok po trzecie — ponieważ byliśmy bezbronni. Co do mnie, to dopiero po wylądowaniu, zdawszy swego JAK-a mechanikom dowiedziałem się od nich, że w taśmach nie ma ani jednego naboju. Wystrzelaliśmy się obaj do ostatniego pocisku, w czym zresztą nie było nic nadzwyczajnego, jeśli policzyć nalot na artylerię w Neu Ruppin i walkę nad Berlinem Zaliczyli nam szczęśliwe te dwa Focke-Wulffy, bo mieliśmy na ziemi przy tej przeprawie przez kanał całą masę świadków walki, i — jeśli nie liczyć nowej koszuli oraz trzech par skarpetek, które mi znów ktoś zwędził podczas przenosin z Berneuchen -- można by ten dzień uznać za bardzo pomyślny.



*) Wyjątek z książki J. Meissnera pt. „Warszawa" — kurs na Berlin.

Nasi żołnierze w Berlinie*)

STRZELEC Roman Wąsowicz ma [illegible] 14, ale doświadczenie starego frontowego wygi. Przyszedł do [illegible] ochotniczo jeszcze podczas wa[illegible] Pragę i od razu w tych bojach wzbudził swą dzielnością podziw i uznanie wśród najstarszych zahartowanych w licznych bojach Kościuszkowców, otrzymując za swą odwagę „Krzyż Walecznych".

Teraz kroczy przez ulice Berlina w pierwszych szeregach nacierających żołnierzy 1 p. p. Wtem uwagę jego zwraca dom przy Bismarck strasse, z którego okien od czasu do czasu rozbrzmiewają strzały. Niewiele się namyślając, wpada do środka i [illegible] z pokojów spotyka się oko w oko z trzema Niemcami. Na widok intruza Niemcy otworzyli ogień. Ale Wąsowicz nie traci głowy, błyskawicznie wsuwa się za załom ściany i rozpoczyna ostrzeliwać się z automatu. Gdy nieprzyjacielska seria niszczy mu automat, dzielny chłopiec, nie tracąc przytomności, rzuca do pokoju dwa granaty, które kładą trupem wszystkich Niemców. Teraz strzelec Wąsowicz najspokojniej w świecie wybiera najlepszy pistolet automatyczny jednego z zabitych Niemców i opuszcza mieszkanie. Tymczasem jednak odgłosy strzelaniny w domu zwabiły jeszcze jednego Niemca, na którego Wąsowicz natknął się na klatce schodowej. Krótka seria ze zdobytego automatu — i do trofeów naszego Kościuszkowca przybył piękny pistolet oficerski.

***

5 kompania 2 p. p. nacierała na duży dom przy Berlinerstrasse. Mimo silnego ognia i zażartego oporu Niemców zdobyto parter domu. Niemcy jednak nie dali za wygraną i obrzucając naszych żołnierzy z góry granatami, nie pozwalali zbliżyć się do siebie. Wtedy grupa żołnierzy pod dow. strzelca Skonarkiewicza niepostrzeżenie przystawiła drabinę od strony podwórza i dostała się po niej na górne piętra. Zaskoczeni Niemcy w panice wycofali się na dół, gdzie już czekały wycelowane na nich lufy automatów.

***

A odcinku 2 pułku piechoty szczególnie zaciekły opór stawiali Niemcy, umocnieni w olbrzymim gmachu Instytutu Technicznego. Wszystkie nasze ataki załamywały się w ogniu kilkudziesięciu karabinów maszynowych, ukrytych za grubymi, betonowymi ścianami. Celem zdławienia ich oporu dowódca 2 p. p. płk Sienickiześrodkował naprzeciwko Instytutu, w odległości nie większej, niż 100 — 150 metrów — 30 dział do strzelania na wprost, przy czym niektóre działa wyniesiono na 3 piętro i umieszczono w oknach domów. Równocześnie zaś kompania zwiadowców otrzymała zadanie — obejść Instytut i uderzając od tyłu, wywołać panikę u obrońców. O godz. 1.40 w nocy zwiadowcy przedzierają się przez morderczy ogień, wdzierają się do Instytutu, zawiązują walkę wewnątrz bloku. O godz. 2 I i II batalion p. p. wykorzystując sukces zwiadowców, przechodzi do natarcia od czoła i toczy bój o całkowite opanowanie bloku. Walki toczą się z niebywałą zaciętością w pokojach, na klatkach schodowych i na wszystkich piętrach, wreszcie po ciężkich zmaganiach Niemcy w bloku zostają zlikwidowani, a częściowo wzięci do niewoli. Potężny niemiecki punkt oporu runął i 2 p. p. mógł dalej kontynuować swe natarcie.

***

Walcząc o każdą piędź nienawistnej niemieckiej posuwali się Kościuszkowcy krok za krokiem w głąb Berlina. Coraz bardziej zac[illegible]ał się pierścień dokoła bron[illegible] się jeszcze oddziałów niemieckich.

Na odcinku 1 p. p. szczególnie zacięte walki toczyły się o stacje kolei podziemnej nr 158 na Bismackstrasse, którą zdobył batalion majora Zwierzańskiego — a na odcinku 3 p. p. najmocniejszym niemieckim punktem oporu była podziemna fabryka samochodów na północny-zachód od stacji Tiergarten.

Aż wreszcie nadeszła ta niezapomniana chwila, gdy po zdobyciu stacji Tiergarten 3 p. p. desantem na czołgach wdarł się do parku, likwidując ostatnie ogniska niemieckiego oporu a wojska nasze w szeregu punktów spotkały się z nacierającymi z przeciwległej strony oddziałami radzieckimi...

Berlin został zdobyty, a biało-czerwony sztandar, powiewający na Kolumnie Zwycięstwa naprzeciwko dymiących ruin Reichstagu, dumnie obwieszczał triumf oręża polskiego.

*) Wyjątek z książki pt. „Ludzie pierwszej armii"

WIELKIE DNI*)

W oparach porannej mgły snują się po polu dziwne postacie. Niby to rolnicy, orzący ziemię, ale o dziwo, u każdego z nich widnieje karabin, przewieszony przez plecy, a na głowach zsunięte z czoła rogatywki. Orzą nie boso, jak to zwykli czynić rolnicy, lecz w butach z przypiętymi ostrogami i nie w sierminęgach, lecz w mundurach.

Niezwykli ci oracze — to polscy ułani.

Nie ścierpiały chłopskie serca żołnierzy widoku, niezaoranej ziemi, która przecież już w tym roku musi żywić ludzi.

Wyszukali i odremontowali sprzęt, zaprzęgli do pługów swe lśniące, rosłe konie i orzą.

Do roboty wzięli się nie tylko ci spośród żołnierzy, którzy kiedyś to robili. Kpr. Krzyżanowski pracował na przykład u Gerlacha w Warszawie i o pracy w polu miał bardziej niż mgliste wyobrażenie, a patrzcie, rzuca ziarno równo i zamaszyście, nie dając się wyprzedzić staremu rolnikowi sierż. Kozierackiemu.

Wczoraj metr po metrze wydzierali tę ziemię spod nóg prusackich, a dziś przewiesiwszy karabiny przez plecy pracują na niej obejmują rzucając ziarno we wieczyste władanie dla polskiego chłopa.

Przyjdą osiedleńcy i dziekczynne słowa poślą tym którzy nie tylko wydarli tę ziemię Niemcom, ale jeszcze zaorali ją i zasiali.

Na sąsiednim polu — artyleria. Każdy działon ma swoje „stanowisko", każdy ma swoją „tablicę pracy", zamiast „tablicy ognia".

Dwaj artylerzyści siadłszy na miedzy piszą listy. To do nowych, jeszcze nieprzybyłych gospodarzy tej ziemi.

„Jako żołnierze jesteśmy od tego, by bić i przepędzić wroga, ale jednocześnie zdajemy sobie sprawę, że ta ziemia przez nas uwolniona, to prastara polska dzielnica, że niebawem na tę ziemię przybędzie polski rolnik, osiedli się polska rodzina. Abyście nie przyszli tu do opustoszałych pól i spichrzy, postanowiliśmy zagospodarować Wam tę ziemię, aby zabezpieczyć Was od głodu. Pamiętajcie, że ta ziemia czeka na Was. Przyjeżdżajcie i gospodarujcie, aby w naszym krajun ie zabrakło dla nikogo chleba".

Jedna grupa melduje, że zorała już 103 ha, druga, że obsiała 93 ha.

Więcej, więcej, jak najwięcej ziemi zaorać i zasiać.

— — — — — —

Po polach snują się żołnierskie postacie.

Wczoraj siewcy śmierci — dzisiaj siewcy nowego życia.

**
*

„Nastał czas, by zadać ostateczny cios wrogowi i uwolnić raz na zawsze narody słowiańskie od groźby wojny ze strony niemieckich bandytów.

„Nastał czas wyzwolenia z jarzma naszych ojców i matek, braci i sióstr, żon i dzieci, jęczących w faszystowskiej niewoli.

„Nastał czas podsumowania straszych zbrodni, dokonanych na radzieckich i polskich ziemiach przez hitlerowskich ludożerców. Nastał czas ukarania zbrodniarzy.

„W Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej przeszliśmy wraz z Armię Czerwoną ciężką lecz chlubną drogę. Sztandary bojowe Waszych jednostek i formacji owiane są chwałą wielu zwycięskich bitew. Nad setkami miast powiewają zwycięskie sztandary Armii Czerwonej i Wojska Polskiego.

„Chwałą odniesionych zwycięstw, swoim potem i krwią zdobyliśmy prawo gromienia berlińskiego ugrupowania nieprzyjaciela i uczestniczenia w szturmie Berlina.

„Dzielni Żołnierze! Wzywam Was do wykonania zadania bojowego, do rozgromienia berlińskiego ugrupowania niepszyjaciela z właściwą Wam dzielnością, z umiejętnością, z honorem i chwałą.

„Od Was zależy, by gwałtownym uderzeniem pokonać ostatnie linie obronne i zmiażdżyć wroga.

Naprzód! Na Berlin!

(Z odezwy dowódcy frontu do naszych żołnierzy).

— — — — — —

Na skrzyżowaniu dróg stoi słup. Na nim mała tabliczka. Na błękitnym tle biały napis:

„Berlin 16 km".

Po drodze dudnią koła taborów. Przesuwają się jednostki wojskowe. Zwycięska armia maszeruje na Berlin.

Po bokach drogi widać jeszcze ślady niemieckiego oporu. Tu i ówdzie rozbite działa, spalone czołgi niemieckie, samochody, porzucone w pośpiechu ucieczki.

Droga przebiega przez małe podmiejskie osiedla.

Zbliżamy się do Berlina

— — — — — —

Bokami ciągną sznury cywilnej ludności. Popychają przed sobą małe wózki ze skromnym dobytkiem. To uwolniona spod hitlerowskiej przemocy ludność. Rozbrzmiewają różne języki: francuski, włoski, serbski, rumuński, rosyjski, holenderski, polski.

— Nareszcie doczekaliśmy się wyzwolenia — śmieją się zmęczone oczy.

Na wózku powiewa flaga polska.

Dalej posuwa się grupka Włochów. Ciemne, południowe twarze.

— Dzień dobry! — pozdrawiają nas po polsku.

Pracowali na folwarku razem z Polakami.

Machają rękoma do przejeżdżających samochodów.

Z Bernauer do centrum Berlina już tylko 14 km.

Czerwony napis na żółtej niemieckiej tablicy leży rozbity w błocie przydrożnym.

Mijamy Malchow.

Wreszcie tablica z napisem — „Berlin".

Nad miastem unosi się chmura dymu. Tuż przy drodze pali się duży, okazały gmach.

Samochód przebiega ulice, na których roi się od mundurów. Sojusznicze armie weszły do miasta i już walczą na jego ulicach.

Obok jednego z domów grupa polskich żołnierzy rozmawia z sowieckimi kolegami. To nasi moździerzowcy, którzy wspierali ogniem natarcie sojuszników, a teraz po skończonej na tym odcinku akcji wypytują o skuteczność swego ognia.

— Charaszo strielali, rebiata. Nieczewo gawarit.

Weissensee. Malownicze jezioro otoczone parkiem — i po Berliner Allee wjeżdżamy w centrum, w kierunku na Aleksander Platz.

— Dalsze nie lzia — zatrzymuje nas sowiecki major — tam jeszcze dierutsia.

Samochód atakuje grupa cywilnych.

— To nasi Polacy.

Rzucają się nam na szyję, ściskają ręce.

— Tak na was czekaliśmy...

— Czy Toruń bardzo zniszczony?

— A czy można wywiesić polską flagę?

Oczywiście że można. Więc po chwili z okna domu powiewa szkarłatna-sowiecka i biało - czerwona polska.

Pierwsze flagi w Berlinie.

W śródmieściu toczą się jeszcze walki. Wykańczają się ostatnie grupy oporu. Ale co raz to na innym domu zjawia się biała, poddańcza flaga.

— — — — — —

Berlin! Miasto parad hitlerowskich, miasto, na ulicach którego cztery miliony berlińczyków wznosiły we wrześniu 1939 roku okrzyki z powodu zwycięstwa nad Polską, miasto, które uroczyście świętowało upadek Paryża, miasto, które zachłystywało się w zwierzęcej radości, gdy „führer" oznajmił, że upadek Moskwy jest kwestią godzin.

Ten sam Berlin drga teraz w konwulsji. Historyczna godzina 12, o której Hitler wspominał, że należy ona bezapelacyjnie do „osi" — ta 12 godzina już wybija, ale wybija w tak, podyktowany przez Sprawiedliwość.

Oto kroczą ulicami dymiącego miasta oddziały radzieckie i polskie, by zatknąć sztandary zwycięstwa na Siegessaulei Brandenburger Tor.

To idą mściciele Warszawy, Westerplatte, Kutna.

Ci Niemcy, ginący w piwnicach domów, w tunelu kolei podziemnej, na dziedzińcach fabryk i na brukach ulic, płacą teraz za Majdanek, Katyń, Oświęcim, Buchenwald i Oranienburg.

Żołnierz polski czy radziecki, oddając ostatnie strzały w rozszarpane już cielsko hitleryzmu, być może nie ma już nikogo na świecie, być może zginęła ta torturach jego matka, być może spalił się w piecu Majdanka jego ojciec.

Żołnierz ten dobija dziś morderców, wiedząc, że wraz z ich śmiercią ginie i system spod znaku swastyki.

— — — — — —

Idę ulicami Berlina. Twardo stawiam stopy i rozglądam się wokół siebie.

Unter den Linden.

Tłumy spacerujących Niemkiń. Wystrojone, wymalowane, śmiejące się. Śmieją się pusto, spacerując po ruinach swego miasta. Uśmiechają się wdzięcznie do żołnierzy i oficerów polskich i radzieckich. Rozanielenie spływa na ich twarze gdy widzą przejeżdżające auto z Anglikami lub Amerykanami.

Moje podkute buty mocno wbijają się w płyty chodnika.

Depcę cię, miasto zbrodni, po raz pierwszy w historii stopa polskiego żołnierza, a ty nie potrafisz nawet nienawidzieć go. Łasisz się do niego przez twoje Lili i Gretchen.

Mijam ulicę za ulicą. Wszędzie ruiny. Przechodzę obok wspaniałych niegdyś gmachów i pałaców. Obok teatrów, zamienionych w gruzy, obok zabytków historycznych, podziurawionych pociskami.

Nie mogę doszukać się u siebie zadowolenia, satysfakcji. Widzę zniszczoną pracę rąk ludzkich, takich rąk jak ręce mojego ojca, mojej matki, i to nie daje mi radości. Muszę sobie kilkakrotnie powtórzyć w myśli— „to za Warszawę, to za Warszawę", aby móc przechodzić obojętnie obok zniszczeń.

Muszę sobie powiedzieć, że im więcej zniszczeń, tym dłużej będą musieli pracować nad odbudowaniem swoich siedzib i tym dłużej pokoju, bo nie będą mieli czasu myśleć o mieczach, nie mając dachów nad głową.

Sprawiedliwość dziejowa dokonała tu straszliwego dzieła.

Biało - czerwony sztandar, zatknięty na jakimś gmachu, dopomaga mi w tym, przypominając zwisające z balkonów i okien Łodzi hitlerowskie flagi w roku klęski.

Cios w samo serce nie mógł nie być dla Niemców śmiertelny. W niespełna tydzień kapitulują, zdając się na łaskę i niełaskę sojuszników.

Dnia 8 maja powietrzem wstrząsnęły ostatnie salwy.

Na jasnym jeszcze niebie wykwitły tysiące różnokolorowych gwiazd. To strzelają pociskami świetlnymi CKM-y i zenitówki.

Słychać basowe wystrzały ciężkiej artylerii sowieckiej. Ona walnie przyczyniła się do zwycięstwa i ma prawo zabrać dziś głos.

Powrócą do swoich domów nękani wieloletnią tułaczką żołnierze i zajmą się pracą nad odbudową zmartwychwstałej ojczyzny.

Radość, przeogromna opanowuje żołnierskie serca i dają tej radości upust w liście do Prezydenta KRN ob. Bieruta:

„My, żołnierze, podoficerowie i oficerowie formacji kościuszkowskiej, odznaczonej orderem Czerwonego Sztandaru i Kutuzowa II klasy, dziś wraz z całym Narodem Polskim i bratnimi narodami sowieckimi obchodzimy uroczyście Dzień Zwycięstwa.

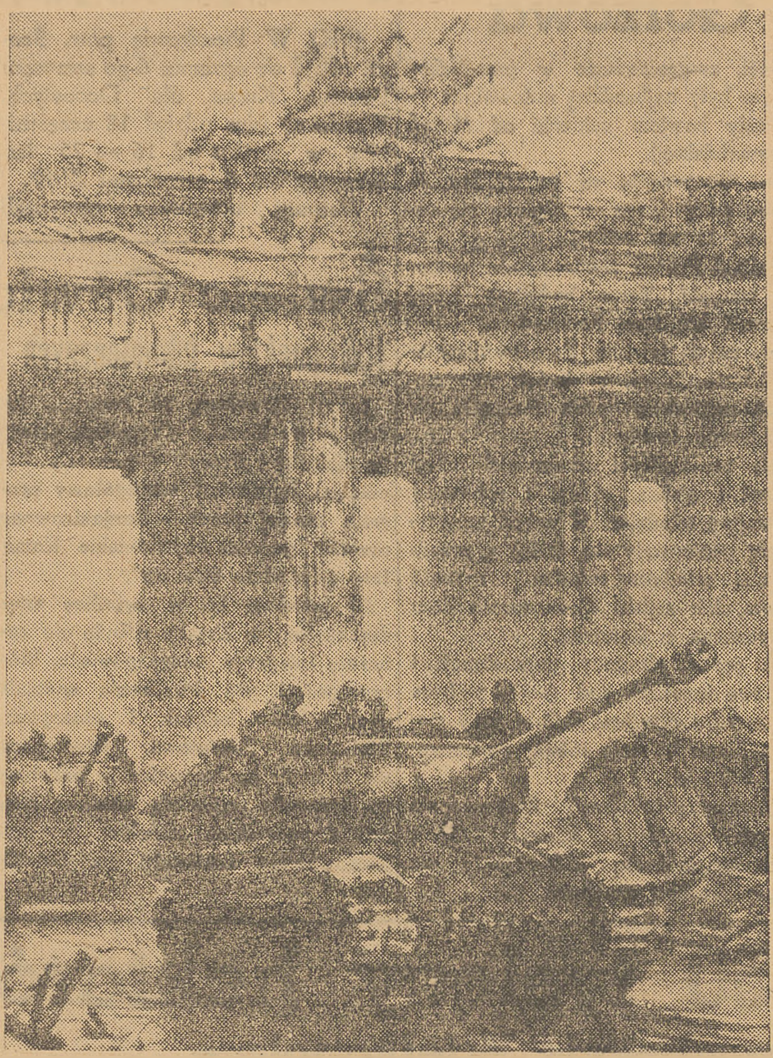
„Zwycięstwo Narodów Zjednoczonych zbiegło się z drugą rocznicą powstania naszej jednostki, która w ciągu dwóch lat rozrosła się w potężne Wojsko Polskie.

„Pod naczelnym dowództwem Marszałka Polski, Michała Roli - Żymierskiego, u boku bohaterskiej Armii Czerwonej, pod mądrym kierownictwem Krajowej Rady Narodowej i Rządu Tymczasowego wyzwoliliśmy umęczoną ojczyznę spod jarzma brutalnej niemieckiej okupacji, milionom rodaków przynieśliśmy wyzwolenie. Wojsko Polskie wyrąbało Polsce szerokі dostęp do Bałtyku i oparło zachodnie granice Rzplitej o Odrę i Nysę przywracając stare, piastowskie ziemie polskie znów na łono Macierzy.

„Droga bojowa, którą kroczyliśmy, a którą wytyczyła nam Polska Demokracja, okazała się słuszna i jedyna, bo doprowadziła nas do Niezależności i Zwycięstwa".

---

*) Wyjątek z książki Stefana Klimczaka pt. „Od Oki do Szprewy".



Przez Bramę Brandenburską w Berlinie



Zwiedzanie zdobytego Berlina



Na peryferiach Berlina

Wspólnie zelektryfikowali wieś

chłopi z Borka i robotnicy z Gorzowa

Pierwszomajowe święto było dla mieszkańców gromady Borek pow. gorzowskiego, podwójnym świętem. W dniu tym bowiem we wszystkich mieszkaniach zabłysło światło elektryczne. Wszelkie prace wykonali bezpłatnie pracownicy Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Gorzów. Koszty wyniosły około 400 tys. zł.

Przy transformatorze zgromadziła się cała ludność wsi. Chyba nikogo nie brakowało. Starsi, kobiety, młodzież i dzieci. Wszyscy w swoich organizacjach. A więc: Koło SL, PZPR, Koło Gospodyń Wiejskich, Związek Młodzieży Polskiej, a nawet dzieci, zorganizowane w przedszkolu (te były najbardziej zadowolone — dostały bowiem cukierki od Milicji Obywatelskiej).

— Gospodarze są tu ubodzy — mówi sołtys Kapa — nigdyby się sami na to nie zdobyli.

9-letni Franek Biudaszewski powiada wprost: „Teraz będziemy lepiej świecić, niż tymi kopciuchami". Tak samo myśli 6-letnia Tereska Szymaniakówna, która z dwóch otrzymanych cukierków jeden zostawiła dla młodszego braciszka.

Na uroczystości przemawiali: miejscowi i goście, chłopi i robotnicy, kobiety i młodzież. W części artystycznej popisywały się dzieci z przedszkola, młodzież szkolna, śpiewał także chór żeński Zjednoczenia Energetycznego z Gorzowa.

A potem skromny poczęstunek i zabawa taneczna pod gołym niebem. W wyniku doraźnej zbiórki przy stole zebrano na cele szkoły podstawowej 3.700 zł.

Między robotnikami Zjednoczenia Energetycznego z Międzyrzecza a chłopami z Borka zadzierżnęły się więzy szczerej przyjaźni. (K)

Współzawodnictwo pracy

i planowy system oszczędzania

(sz) W przededniu Święta Pracy odbyło się w świetlicy Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego w Poznaniu zebranie, na którym postanowiono przystąpić do współzawodnictwa zespołowego i indywidualnego. Z dniem 2 bm. postanowiono rozpocząć planową, oszczędną gospodarkę czasu, siły i materiału. Zaplanowane oszczędności, poczynione od maja do grudnia br., dadzą 6.156.900 zł.

Zanim rozpoczęto oficjalnie współzawodnictwo, już prowadzili je poszczególni pracownicy z własnej inicjatywy. Elektromonter Hiedrych zelektryfikował wieś Wiry koło Poznania na dwa dni przed terminem. Stolarnie wym. wyż. spółdzielni przekroczyły plan pracy o 50 proc.

Z okazji Święta Pracy wręczono zasłużonym przodownikom oddziału poznańskiego i pododdziału w Krośnie i Słubicach (Ziemia Lubuska) premie pieniężne.

Ośrodek szkolenia

robotników leśnych

(g) Ministerstwo Leśnictwa organizuje na terenie kraju 8 nowych ośrodków szkoleniowych dla pracowników leśnych i przemysłu drzewnego.

Jeden z takich ośrodków powstaje również na Ziemi Lubuskiej w majątku „Zofiówka" koło Kołczyna w pow. sulęcińskim. Będą tam prowadzone 3-tygodniowe kursy z zakresu hodowli i pielęgnacji lasu. Szkolenie praktyczne będzie odbywać się w Nadleśnictwie Rogów. Każdy turnus będzie liczyć 30 uczestników. Ośrodek będzie czynny przez cały rok.

Walka z nielegalnym ubojem

trzody chlewnej i bydła

(B) Członkowie Komisji Specjalnej przy współudziale funkcjonariuszy MO i władz skarbowych energicznie zwalczają nielegalny ubój i handel mięsem.

Spekulanci, żerując na przejściowo trudnej sytuacji mięsnej, uszczuplają ilość żywca, który mógłby być spożytkowany w planie zaopatrzenia względnie zakontraktowany w ramach akcji „H". Mięso pochodzące z nielegalnego uboju jest nabywane z uwagi na znacznie wyższą, spekulacyjną cenę, tylko przez zamożniejszych.

Stwierdzono w powiecie szamotulskim, że nielegalny ubój obejmuje w znacznej części sztuki bydła chorego. Trafia się nieraz nawet mięso ze zwierząt padłych.

Jednym z ostatnio wykrytych faktów nielegalnego uboju jest ubój świni, dokonany przez Andrzeja Leśniaka z Buszewa. Rolnik ten zabił świnię-maciorę bez zezwolenia lekarza weterynarii. Jako szkodnika gospodarczego spotkała go za to surowa kara. Zapłacić 20 tysięcy złotych grzywny oraz skonfiskowano mu świnię.

Walka z plagą nielegalnego uboju będzie wtedy skuteczna, gdy stanie do niej całe społeczeństwo.

Co warto zobaczyć w Poznaniu?

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI: godz. 16.00 „Przyjaciele", godz. 19.30 „Krzyk jarzębiny".

TEATR WIELKI: godz. 19.00 op. „Goplana" Żeleńskiego.

TEATR NOWY: godz. 19.30 komedia B. G. Shawa „Candida". Reżyseria Emila Chaberskiego, dekoracje Stanisława Jarockiego.

KOMEDIA MUZYCZNA: godz. 20.00 komedia R. Ruszkowskiego „Wesele Fonsia" z Zofią Jamry, Haliną Jabłonowską, Zenonem Laurentowskim i Norbertem Naderem.

TEATR AKTORA I LALKI: godz. 18.00 „Królewna Śnieżka".

KAMERALNY T. P. Z. (zespół amatorski): godz. 19.30 komedia R. Niewiarowicza „Ich dwóch".

WYSTAWY

„SALON SZTUK PLASTYCZNYCH" (Al. Marcinkowskiego) — wystawa Z.P.A.P. okr. poznańskiego.

Salon otwarty w dni powsz. 10 — 18 godz. w niedz. i święta od 12 — 17.

KINA

APOLLO: „Rzym miasto otwarte" o godz. 16.00, 18.00, 20.00.

BAŁTYK: „Opowieść o prawdziwym człowieku" o godz. 17.00, 19.00, 21.00.

MUZA: „Rudzielec" o godz. 15.00, 17.00, 19.00, 21.00.

RIALTO: „Skarb" o godz. 16.00, 18.00, 20.00

WARTA: „Casablanka" o godz. 14.00, 16.00, 18.00, 20.00.

AKTUALNOŚCI nr 16 o godz. 10.00, 11.00, 12.00, 13.00.

CYRK nr 1 (ul. Ratajczaka) przedstawienia o godz. 19.30 w niedziele o godz. 16.00 i 19.30

Dorośli ukończyli szkołę

z dobrymi wynikami

(FK) W Pieczkowie pow. Środa odbył się egzamin 6-go semestru Państw. Kursu dla Dorosłych. Wzięło w nim udział 18 uczestników w wieku od 16 — 25 lat. Wszyscy oni są członkami ZMP.

Wszyscy uczestnicy otrzymali świadectwa z wynikiem dobrym. Po rozdaniu świadectw popisywali się wiadomościami, jakie zdobyli na kursie oraz wygłosili kilka wierszy i monologów. Po kilku wspólnych piosenkach w wesołym nastroju zakończono uroczystość.

Święto Oświaty w Kępnie

100 punktów bibliotecznych i 130 bibliotek

(czup) Powołany 20 kwietnia br Powiatowy Komitet „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" w powiecie kępińskim opracował szczegółowy program swojej pracy. Zorganizowano również gminne obywatelskie Komitety „Tygodnia Oświaty".

27 kwietnia br. w świetlicy międzyszkolnej w Kępnie odbyło się zebranie księgarzy całego powiatu, którzy podjęli się urządzenia specjalnych wystaw książek i czasopism. Biblioteka Powiatowa, mieszcząca się w budynku Inspektoratu Szkolnego, urządziła wspaniałą wystawę książek z wszystkich działów wiedzy. Kierowniczka biblioteki ob. Sowińska, wygłasza pogadanki o znaczeniu książki dla człowieka.

Komitet Miejski urządził okno wystawowe z tablicą, ilustrującą wysokość wpłaconych ofiar na walkę z analfabetyzmem. Codziennie można wysłuchać wygłaszanej pogadanki przez mikrofon Radiowęzła przed każdym seansem w kinie „Bajka". Filmy oświatowe są wyświetlane we wszystkich świetlicach gromadzkich 8 bm, nastąpiło otwarcie setnego punktu bibliotecznego w Baranowie.

Powiat kępiński uzyskał w 1947 r. pierwszą nagrodę państwową za krzewienie kultury i oświaty. Postanowił więc i w bieżącym roku kroczyć na czele powiatów województwa.

150 tysięcy hektarów lasów

przybędzie Wielkopolsce

Lasy Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Poznańskiego zajmują obszar 473 tys. ha. Z tego powierzchnia zalesiona wynosi 390 tys. ha.

Wiadomo, że Wielkopolska posiada za mało lasów w stosunku do swojej powierzchni. Z uwagi na konieczność zmiany takiego stanu rzeczy przewiduje się w planowaniu przestrzennym powiększyć areał lasów w woj. poznańskim o 150 tys. ha. Władze ziemskie przekazały już na ten cel 27 tys. ha.

W latach 1946—1948 zalesiono 16.099 ha, na rok 1948/49 projektuje się zalesić 14 tys. ha, zaś w każdym następnym roku planu 6-letniego — po 16 tys. W tym też kierunku jest nastawione zbieranie nasion i tworzenie szkółek.

Powierzchnia produkcyjna szkółek wynosi obecnie 30 tys arów, z czego około 8.000 arów przypada na szkółki sosnowe, reszta zaś na liściaste. Ciekawe są cyfry, dotyczące ilości zebranych nasion. W ub. r. zebrano 57.585 kg nasion (w tym 11.185 kg nasion sosny) oraz 420 ton żołędzi. Są to bardzo duże cyfry, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę trudności zbierania.

Lasów niepaństwowych jest w Wielkopolsce 42 tys. ha. W lasach tych zalesiono do 1948 r. około 500 ha nieużytków i gruntów o słabej wydajności. Na rok bieżący planuje się zalesić dalsze 1.000 ha.

Akcja zalesienia nieużytków jest w toku. Dyrekcja Lasów Państwowych przeznaczyła na ten cel 15.000.000 sadzonek sosny i liściastych w cenie 5 zł za jeden tysiąc oraz daje fachowy nadzór.

Wiele gruntów w Wielkopolsce nadaje się pod zalesienie. Piaszczysta gleba nie zwraca przy uprawie zbóż pracy i nakładów. A lasy — to bogactwo. Lasy — to podstawa przemysłu drzewnego, papierniczego, chemicznego i innych. A poza tym lasy — to zdrowie. (K)

Nad Wartą

Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Polskiej w Poznaniu zorganizował specjalną wystawę objazdową. Obejmuje ona publikacje, traktujące o zdobyczach socjalnych klasy robotniczej. W każdej miejscowości, w której zatrzyma się wystawa, otwarty będzie punkt sprzedaży książek.

**

Wielokrotny przodownik pracy i zwycięzca młodzieżowego współzawodnictwa, tokarz Mieczysław Łykowski mianowany został ostatnio inspektorem personalnym w Zakładach Cegielskiego w Poznaniu. Ob. Łykowski przyczynił się do rozwoju ruchu racjonalizatorskiego w Zakładach Cegielskiego.

**

W Poznańskim Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła odbyła się uroczystość zakończenia kursu szkolenia instruktorów budownictwa wiejskiego. Kurs ukończyło 40 słuchaczy z Wielkopolski i ziemi lubuskiej. Absolwenci obejmą funkcję instruktorów budownictwa wiejskiego w woj. poznańskim.

**

(HD) Najuboższa z całego mogileńskiego gmina Trzemeszno zdobyła się na to, by w dniu Święta Pracy obdarzyć cukierkami dzieci szkolne. Najuboższym dzieciom z gromady Ostrowite podarowano obuwie i ubranie, zakupione za 45.000 zł

(k) 28 działaczy spółdzielczych, członków SL z powiatu kępińskiego, omawiało w kwietniu potrzebę wzajemnej współpracy na odcinku spółdzielczości. Wymiana wspólnych doświadczeń i krytyka niedociągnięć w działalności spółdzielni, oto główne zadania sekcji.

**

Polskie maszyny rolnicze, wystawione na MTP, budzą duże zainteresowanie. Świadczy o tym fakt, że tylko w jednym dniu sprzedano ich za ponad 3 mil. zł.

Francuzom podobało się

na Międzynarodowych Targach Poznańskich

(CH) Poznań gościł niedawno wycieczkę Francuzów, zorganizowaną przez tamtejsze zw. zaw. w ramach akcji wczasów, a składającą się z 26 osób.

Francuskich gości podejmowali przedstawiciele OKZZ, Ligi Kobiet i RTPD. Uczestnicy wycieczki mimo zmęczenia po podróży brali udział w uroczystościach 1-majowych, śledząc z uwagą i zainteresowaniem pochód 1-majowy.

Następnie zwiedzili Międzynarodowe Targi Poznańskie. Zwiedzili również zabytki starego Poznania i zapoznali się z odbudową miasta.

Goście francuscy wyrażają się z wielkim uznaniem o Międzynarodowych Targach Poznańskich i odbudowie Poznania. Szczególnie zaimponował im czyn 1-majowy kolejarzy poznańskich, którzy na kilka dni przed terminem oddali do użytku odbudowany w rekordowym tempie Dworzec Poznański.

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel. Red. 90-40, nocny 45-09. Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia wymiarowe
(za 1 mm szer. 1 szpalty)

Taryfa za mm	w tekście	za tekstem	nekr.
do 70 mm	75.—	50.—	50.—
71 — 120 mm	100.—	60.—	60.—
121 — 200 mm	120.—	80.—	100.—
201 — 300 mm	160.—	130.—	140.—
ponad 300 mm	220.—	180.—	180.—

Ogłoszenia „drobne" za wyraz zł 30.—. Poszukiwania pracy za wyraz zł 20.—. Za niedziele i święta — 30% dodatku; za układ tabelaryczny — 100% drożej; za miejsce zarezerwowane — 50% drożej.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 zł. Wpłacać na Konto P. K. O. Oddz. Poznań Nr V-5626 lub Bank Gosp. Spółdzielczego Oddział Poznań Nr 690.

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia Spółdz. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe" Warszawa Skolimowska 5.

B-26824

BĘDZIEMY BUDOWAĆ WIĘCEJ, SZYBCIEJ I TANIEJ

NA skutek zniszczeń wojennych utraciliśmy czwartą część wartości wszystkich budynków w Polsce, bo 300 tys. budynków w miastach i 467 tys. zagród chłopskich.

Odbudowa tych strat — wobec ich ogromu — wydawała się w r. 1945 zadaniem niesłychanie ciężkim, prawie niemożliwym do wykonania. Te obawy i wątpliwości płynęły rzecz jasna od tych ludzi, którzy żyli tradycjami i nawykami budownictwa kapitalistycznego. A poziom tego budownictwa był przed wojną wyjątkowo słaby i pod względem technicznym i plastycznym. Podporządkowanie całego budownictwa interesom wąskiej grupy kapitalistów musiało je doprowadzić do zastoju i wegetacji.

System gospodarki planowej, podporządkowanie budownictwa interesom całego narodu otworzyły nowe warunki, w których jakżesz małoduszne i śmieszne okazały się obawy i wątpliwości przytoczone wyżej.

Odbudowa zniszczeń wojennych w sensie ekonomicznym dobiega końca. Już dawno przekroczyliśmy poziom budownictwa przedwojennego, a Plan Sześcioletni stawia przed całym narodem nowe, śmiałe i jeszcze większe zadanie i w tej dziedzinie.

Do roku 1955 będzie zakończona odbudowa budynków zniszczonych podczas wojny na terenie całej Polski, w r. 1955 nie będzie już ani jednej ruiny. W 850 tys. Warszawie naprożno chcielibyśmy szukać w r. 1955 śladów zniszczeń wojennych. Powstaną nowe wielkie miasta na ziemiach centralnych i wschodnich. Co najmniej 520 tys. nowych izb mieszkalnych, 17 milionów m sześc. budynków szkolnych, szpitali, instytucji kulturalnych w miastach, 7 mil. m sześc. nowych budynków produkcyjnych, szkolnych i mieszkalnych na wsi — oto niektóre tylko fragmenty Sześcioletniego Planu na odcinku budownictwa. Można je wszystkie ująć jednym zdaniem: wybudować trzy razy więcej niż przed wojną, budując szybciej, lepiej i taniej.

Rok 1949 jest ostatnim rokiem Planu Odbudowy. Rok 1950 będzie pierwszym rokiem Planu Uprzemysłowienia Polski, planu rozbudowy naszego potencjału wytwórczego. Już nie remonty, a budowa nowych zakładów, mieszkań, budynków użyteczności publicznej stanie się treścią nowych planów gospodarczych. Nowe zadania wymagają nowych form organizacyjnych.

świetle tych rozważań jest jasne, że zniesienie Min. Odbudowy i powołanie nowego Ministerstwa Budownictwa ma właśnie na celu stworzenie takiego aparatu budowlanego, który by w całej pełni mógł sprostać wielkim i trudnym zadaniom Planu Sześcioletniego.

O tym co się w Polsce będzie budować decydować będzie Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego, związana mocno z terenem poprzez Wojewódzkie Urzędy Planowania Gospodarczego.

O tym jak się będzie budować troszczyć się powinno Ministerstwo Budownictwa, które będzie: opracowywać projekty budynków, ustalać normy techniczne, określać użycie takich a nie innych materiałów budowlanych, rozwijać i nadzorować państwowe przedsiębiorstwa budowlane, rozdzielać pomiędzy nie prace, troszczyć się o dostateczną liczbę oraz poziom wykształcenia i pomocy wielotysięcznych rzesz pracowników budowlanych, dbać o mądre i celowe rozplanowanie miast i osiedli wiejskich oraz czuwać nad pięknem nowych budynków na wsi i w mieście.

Rzecz jasna, że metodami rzemieślniczymi, takimi jak za Kazimierza Wielkiego, takich śmiałych planów wykonać nie można. Budownictwo nowoczesne to przemysł wyposażony w potężne i liczne maszyny, w których mózgi pracowników budowlanych, a nie tylko ręce i plecy odgrywają główną rolę; stąd troska o unowocześnienie i zmechanizowanie budownictwa jest jedną z głównych trosk nowego Ministerstwa Budownictwa.

Również nie małe zadanie stoją przed Ministerstwem Budownictwa na odcinku wsi. Opłakany stan budynków wiejskich, zwłaszcza w woj. centralnych i wschodnich, ten przeklęty spadek ustroju kapitalistycznego, nie może być i nie będzie utrzymany.

Przejściowe trudności: brak materiałów budowlanych i sił fachowych, niedostateczne wciąż sumy kredytów itp. muszą być usunięte. W miarę wzrostu produkcji rolnej, w miarę stopniowego przechodzenia naszego rolnictwa do wyższych, nowoczesnych, zespołowych form pracy zmieniać się będzie szybko i stan budownictwa wiejskiego.

TRUDNO jest dziś ustalić w jakich formach organizacyjnych sprawować będzie Min. Budownictwa nadzór i opiekę nad budownictwem wiejskim i w jaki sposób zorganizowane i uporządkowane będzie wykonawstwo budowlane na wsi. Jedno jest pewne, że gospodarka planowa nie zna kryzysów, nie zna cofania się gospodarczego i kulturalnego. Dlatego będziemy i w miastach i na wsi budować z roku na rok i więcej i lepiej i szybciej, a taniej.

Nie zrobi się to samo. Powstanie Ministerstwa Budownictwa ułatwia niewątpliwie wypełnienie tych zadań. Ale bez szerokiej mobilizacji mas ludowych, bez większego zainteresowania się Rad Narodowych, partii, organizacji społecznych i młodzieży sprawami budownictwa wielkie te zadanie nie mogło by być wykonane.

Przoduje w tej mobilizacji klasa robotnicza, której świadomy udział w procesach budowania, entuzjastyczny stosunek do wykonywanej pracy i wynikający z nich wzrost wydajności pracy, wymaga specjalnego podkreślenia.

Dość przytoczyć, że system dwójkowy i trójkowy wprowadzony przez przodownika pracy M. Krajewskiego, (za którym idą już setki innych) pozwala na wytynkowanie 34 m kw. muru w ciągu 8 godzin pracy jednego robotnika; pozwala na wybudowanie przez jednego murarza i dwóch pomocników 12 m sześc. muru w ciągu 8 godzin, gdy dotychczas dwóch murarzy z jednym pomocnikiem budowało 2 m sześc. Dość przytoczyć wyrazy zdumienia delegacji inżynierów francuskich i czechosłowackich, na oczach których murarz Rychlik z dwoma pomocnikami osiągnął tempo wmurowania 55 cegieł na minutę, aby stwierdzić, że w nowym ustroju Polski istnieją realne warunki dla stworzenia nowego budownictwa i nowego w tym budownictwie stylu pracy.

STANISŁAW CIEŚLAK

RADIO

WTOREK, 10 MAJA

5.10 Sygnał czasu. 5.20 Koncert dla Swiata Pracy. 6.00 Dziennik. 6.15 Muz. 6.30 Gimn. 6.40 Muz. 7.00 Wiadomości. 7.20 Muz. z Krakowa. 8.05 Muz. 8.35 Wszechnica. 8.55 „Daleko od Moskwy". 12.00 Wiadomości. 12.15 Muz. 12.20 „Aud. dla wsi". 15.30 „Żył Leniuszek — Pasiliczuszek". 15.50 Muz. 16.00 „Archipelag ludzi odzyskanych". 16.20 „Kompozytor dnia". 17.00 Dziennik. 17.15 Folklor czeski. 17.45 Juliusz Słowacki. 18.05 „Służba Polsce". 18.45 Dziennik. 19.00 Festiwal Muzyki Ludowej. 20.30 „Z życia Rumunii". 21.00 Dziennik wiecz. 21.40 Koncert symf. 22.40 Felieton. 22.45 Muz. lekka. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Koncert solistów.

270.000 maszyn otrzyma rolnictwo

a 1500 budynków Związki samorządowe

Państwowy Fundusz Ziemi przekazuje związkom samorządowym 1500 nieużytkowanych budynków inwentarskich, znajdujących się na resztówkach oraz zbiórkę maszyn rolniczych na ziemiach zachodnich.

Jak wykazały spisy, które przeprowadzono w końcu roku ubiegłego, w dyspozycji Państwowego Funduszu Ziemi znajduje się 1.500 budynków, mieszczących się na resztówkach, nie używanych dla celów rolniczych. Obiekty te przekazywane są od pewnego czasu związkom samorządowym, które z kolei przekazują je związkom zawodowym i organizacjom społecznym na cele społeczne i kulturalne, jak np. na domy wczasów, świetlice wiejskie, ludowe domy kultury, ośrodki zdrowia itd.

Według dotychczasowych danych województwo warszawskie przekazało związkom samorządowym najwięcej obiektów resztówkowych, bo aż 570. Również woj. poznańskie przekazało związkom samorządowym już wszystkie obiekty wytypowane na cele ogólne. W innych województwach przekazywanie obiektów jest w toku i w ciągu lata br. akcja ta będzie zakończona.

Zbiórka maszyn rolniczych, stanowiących własność Państwowego Funduszu Ziemi dała do końca kwietnia ok. 270 tys. tych maszyn, w tej liczbie ok. 60 tys. maszyn nadających się po odpowiednich remontach do użytku. Część maszyn rolniczych przeznaczono dla ośrodków maszynowych na ziemiach zachodnich, a pozostałą ilość przerzuci w maju i czerwcu na ziemie centralne. W tym czasie ośrodki maszynowe i Państwowe Gospodarstwa Rolne na ziemiach centralnych zasilone będą ponad 12 tysiącami maszyn, przy czym w pierwszych transportach znajdować się będzie przede wszystkim żniwiarki i snopowiązałki.

Nagrody dla przodujących plantatorów

buraka cukrowego

W Przeworsku odbyło się uroczyste rozdanie nagród dla przodujących w tym rejonie plantatorów buraka cukrowego. Nagrody ufundował Związek Plantatorów Buraka Cukrowego.

Pierwszą nagrodę w wysokości 30 tys. zł otrzymał małorolny chłop Antoni Berbeka z powiatu sanockiego. Drugą nagrodę — 20 tysięcy zł — Stanisław Kunysz z powiatu Rzeszów, trzecią — 10 tysięcy zł — Władysław Janoch z powiatu Przemyśl.

Nagrodzeni wyprodukowali od 170 do 220 q buraków cukrowych z 1 ha.

Robotnicy rolni podpisali

nową umowę zbiorową

Od dnia 1 kwietnia br. robotnicy rolni Państwowych Gospodarstw Rolnych przystąpili do podpisywania nowego układu zbiorowego, zawartego w ostatnich dniach marca br. pomiędzy Związkiem Zawodowym Robotników i Pracowników Rolnych i Zarządem Centralnym Państwowych Gospodarstw Rolnych. Do dnia 30 kwietnia umowę podpisali wszyscy robotnicy i pracownicy rolni.

Warunki nowej umowy zbiorowej przyjęte zostały przez robotników i pracowników rolnych z wielkim zadowoleniem. Na zebraniach komitetów folwarcznych, zespołowych i okręgowych wszyscy oni zgodnie stwierdzili, że w nowej umowie zbiorowej w znacznym stopniu uwzględniono ich życzenia, co do warunków pracy, wynagrodzenia i norm pracy.

Z życia Stronnictwa Ludowego

TELEGRAM DO PREZESA RADY NACZELNEJ STRONNICTWA LUDOWEGO OB. MARSZAŁKA WŁADYSŁAWA KOWALSKIEGO

Aktyw samorządowo - gospodarczy Stronnictwa Ludowego, województwa poznańskiego, zebrany na konferencji w Poznaniu, przesyła Ci Obywatelu Marszałku wyrazy szacunku i gorące pozdrowienia.

Zapewniamy, że będziemy stać twardo w obronie pokoju i dołożymy wszelkich starań, aby odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski postępowała w jak najszybszym tempie, w celu uzyskania dla wsi i całego kraju powszechnego dobrobytu i pełnej sprawiedliwości społecznej.

PREZYDIUM KONFERENCJI

Telegramy podobnej treści nadesłali do Ob. Marszałka uczestnicy powiatowych zjazdów statutowych: ze Strzelców Opolskich, Radzynia, Nysy, Katowic, Grodkowa, Tomaszowa Lubelskiego, Rybnika oraz z wielu zebrań gminnych i gromadzkich.

NA „DOM CHŁOPA"

Ze wszystkich zakątków kraju, z najbardziej oddalonych od stolicy miast i wsi nadchodzą wciąż jeszcze meldunki i wiadomości o czynach wykonanych przez chłopów z okazji święta pracy.

W wielu województwach chłopi, m. innymi czynami opodatkowali się dobrowolnie na „Dom Chłopa" w Warszawie.

Woj. Dolnośląskie melduje: W pow. jaworskim członkowie koła SL w **Skale** złożyli na ten cel po 100 zł. Koło w **Targoszynie** po 50 zł z hektara. Miejskie koło SL w **Brzegu** złożyło 10 tys. zł. Wszyscy SL-owcy z pow. **żagańskiego** wpłacili po 100 zł. Chłopi z **Marciszewa** po 300 zł.

Zespoły wiejskie

na estradach uświetniły obchód 1 maja

(j) W dniu 1 maja wystąpiły na estradzie, znajdującej się na placu Grunwaldzkim,. zespoły artystyczne ZSCh z powiatów: Jawor, Bystrzyca, Syców, Namysłów i Wrocław. Ogólna ilość członków zespołów wynosiła 147 osób. Na program występów złożyły się śpiewy połączonych chórów, śpiew pojedyńczych zespołów chóralnych z Radochowa pow. Bystrzyca, z Dalborowic pow. Syców, z Sadów pow Jawor i z Bakowic pow. Namysłów.

Prócz tego odbył się pokaz tańców ludowych oraz występ kapeli ludowej zespołu świetlicowego ze Stradomi. Poza estradą zespoły wystąpiły również na niektórych placach miasta. Występy cieszyły się dużym powodzeniem wśród licznie zgromadzonej publiczności.

Gminne ośrodki maszynowe

przekraczają plany prac wiosennych

Dzięki współzawodnictwu pracy, pomorskie ośrodki maszynowe przekroczyły znacznie plan prac wiosennych. Obsłużyły one dotychczas 18.711 gospodarstw mało- i średniorolnych oraz 134 gospodarstwa spółdzielcze. Do dnia 5 bm. traktory tych ośrodków wykonały plan orki i innych prac polowych w 121 proc. Plan obsiewów rzędowych przekroczono o 22 proc., zaś czyszczenia ziarna siewnego o 28 proc.

W współzawodnictwie czołowe miejsce zajęły ośrodki maszynowe: ze wsi Władowo pow. sempoleński — 143 proc. planu i we wsi Liszków pow. inowrocławski — 140 proc. oraz we wsi Mrocza, pow. wyrzyski — 131 proc.

***

W tegorocznych siewach wiosennych w woj. szczecińskim bierze udział 248 ośrodków maszynowych. Ośrodki te rozporządzają 414 traktorami. W pracach tych zaorano dotychczas traktorami ponad 10 tys. ha. Obsiano 61 tys. ha. W siewach wiosennych przodują ośrodki maszynowe w pow. Sławno, gdzie zasiano ok. 11 tys. ha, Białogard — 6.135 ha i Wałcz — 5.881 ha.

Inwalidzi wojenni przystąpili

do kontraktacji trzody chlewnej

Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych w porozumieniu z Komisarzem do spraw hodowlanych przy ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych przeznaczył dla swoich członków, mało i średniorolnych chłopów 6 mil. zł bezzwrotnych zapomóg na zakup około 1.000 prosiąt, w celu umożliwienia innwalidom wojennym-chłopom udziału w akcji kontraktowania trzody chlewnej.

Zapomogi te rozdzielane będą dla inwalidów mało rolnych ciężko poszkodowanych, dla inwalidów małorolnych z liczną rodziną dla wdów po inwalidach - małorolnych chłopach oraz w wyjątkowych wypadkach dla inwalidów średniorolnych spośród ciężko poszkodowanych lub obarczonych liczną rodziną.

Do wszystkich innych członków Związku Inwalidów Wojennych Zarząd Główny zwraca się z apelem aby wszyscy oni brali udział w akcji kontratkowania trzody chlewnej, w czym przyjdzie im z pomocą Związek, przez umożliwienie im pożyczek bezprocentowych na zakup prosiąt i paszy.

Nowe drogi Rokietnicy

(Od specjalnego korespondenta)

WIEŚ Rokietnica, położona w powiecie poznańskim, była typową wsią na majątku dworskim, liczącym około 600 ha pierwszorzędnej ziemi, gospodarował sobie od dawna „poczciwy" dziedzic, w dodatku Niemiec, a chłopi na karłowatych przeważnie gospodarstwach wiedli życie „sielskie-anielskie" czyli — gnieździli się wraz z licznymi rodzinami w ciasnych izbach, harowali dniem i nocą, no i... klepali biedę.

O jakimkolwiek życiu społecznym czy politycznym nie było oczywiście mowy. Lekarza ani tym podobnych instytucji we wsi nie było, boć chłop w ustroju kapitalistycznym nie po to się rodził, by żyć po ludzku i by w razie choroby leczyć się.

Dziś jest zupełnie inaczej. Majątek został rozparcelowany — część ziemi oddano chłopom z Rokietnicy i pobliskiej wsi Kiekrz na upełnorolnienie karłowatych gospodarstw, część przeznaczono na działki, z części stworzono kilkadziesiąt gospodarstw 7—8-hektarowych, a w pałacu otworzono Państwowe Żeńskie Liceum Gospodarstwa Wiejskiego.

Na polach podworskich wyrastają dziś, jak grzyby po deszczu, nowe budynki mieszkalne i gospodarcze, których budowę prowadzi Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego „Samopomoc Chłopska", oddział w Poznaniu.

We wsi jest czynny punkt opieki nad dzieckiem i matka, koło PCK, koło Gospodyń Wiejskich i pluton ochotniczej straży pożarnej. Młodzież zrzeszona jest w Związku Młodzieży Polskiej, starsi — w Stronnictwie Ludowym i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pracując harmonijnie nad rozwojem gospodarczym i kulturalnym Rokietnicy. We wsi istnieje sklep spółdzielczy; prawie wszyscy chłopi biorą udział w akcji „H", w projekcie jest budowa Domu Ludowego.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że proboszcz — syn chłopski — nie zapomniał swego pochodzenia i nie przeszkadza ludności w pracy, jaką prowadzi. A za chrzty, pogrzeby i śluby „nie zdziera skóry", toteż cieszy się ogólnym uznaniem. Dodać trzeba, że śluby cywilne w Poznańskim nie stanowią dla księży kwestii, bo ludność tutejsza śluby cywilne zawiera już od kilku dziesiątek lat. Przyjął się zwyczaj, że w dniu dania na zapowiedzi młodzi zawierają ślub cywilny, ślub kościelny traktując, jako zadośćuczynienie tradycji chrześcijańskiej.

KRONIKA MTP



○ W ciągu jednego dnia w Dziale Bawełny Pawilonu Tekstylnego MTP Helena Olejarska obsłużyła 258 klientów, w Dziale Wełny Mirosława Cyrulińska 257 klientów, zaopatrujących się w towary sprzedawane detalicznie przez Centralę Tekstylną na XXII MTP.

○ Do Poznania przybyli celem zwiedzenia MTP redaktor „Neues Deutschland" Martin Boettcher z Berlina, redaktor „Berliner Zeitung" i „Neue Berliner Illustrierte" — Kuegelgem oraz nacz. red. czasopisma gospodarczego „Die Wirtschaft" — Berlin — Georg Henke. Równocześnie przybył do Poznania na Targi współpracownik „Internationale Wirtschaft" Erwin Gerzrabek z Wiednia.

○ Zwiedzająca Targi publiczność proszona jest codziennie o przechodzenie z głównych pawilonów targowych o godz. 19.45 na teren Parku Targowego, który otwarty jest do godz. 21.30. Po zamknięciu kas głównych o godz. 19, sprzedawane są również w kasach przy ul. Swierczewskiego od godz. 19—21, 50-złotowe bilety wstępu do Alei Kiermaszowej na terenie Parku Targowego.

Apel Ministerstwa Leśnictwa

w sprawie walki z pożarami w lasach

Nasilenie pożarów leśnych przybrało tak wielkie rozmiary, że walka z tą klęską stała się doniosłym problemem, który rozwiązać można jedynie w oparciu o współpracę z władzami państwowymi oraz przy pomocy i współdziałaniu całego społeczeństwa. **W roku 1947 — w okresie największego nasilenia pożarów — powierzchnia wypalona sięgała 44 tys. ha a straty — 2 miliardów złotych.**

Mimo poprawy sytuacji pożary leśne zajmują wciąż jeszcze czołową pozycję w bilansie strat, jakie ponosi gospodarka leśna, a powodem ich jest, w przeważnej mierze, nieostrożność.

Wobec tego Ministerstwo Leśnictwa zwraca się z apelem do całego społeczeństwa — o jak najdalej idącą pomoc w akcji przeciwpożarowej, szczególnie w trzech jej głównych kierunkach:

1. W okresie od kwietnia do października w odległości 100 m od granicy lasu i na terenie lasu nie palić tytoniu, nie rozpalać ognisk, nie wypalać chwastów i pokrywy gleby.
2. W razie dostrzeżenia najmniejszej choćby smugi dymu nad lasem, powiadomić o tym najbliższe władze leśne, bezpieczeństwa, Milicję Obywatelską bądź wójtów lub sołtysów.
3. W wypadku pożaru lasu — stawić się w miejscu pożaru z łopatą, siekierą lub motyką, nie czekając na wezwanie ze strony władz leśnych czy innych — stosownie do Ustawy i Rozporządzenia Ministra Administracji Publicznej o obowiązku udziału wszystkich obywateli w społecznej i bezinteresownej walce z pożarami leśnymi.

Obywatele! Wszyscy na front walki z pożarami leśnymi, bo las jest wspólnym naszym dobrem, którego strzec należy ponad wszystko!

—:□:—

Złoty Krzyż Zasługi

za elektryfikację wsi

Za wybitne zasługi przy elektryfikacji wsi i rozbudowie elektrowni w woj. krakowskim odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi dyr. Zjednoczenia Energetycznego okręgu krakowskiego inż. Jan Drobot.

Inż. Drobot jest wybitnym fachowcem i czynnym działaczem społecznym.

Dar załogi Technicznej Obsługi Rolnictwa

dla chłopów wsi Dłubie

Załoga warsztatów Technicznej Obsługi Rolnictwa w Rypinie, która dopomaga ośrodkowi maszynowemu we wsi spółdzielczej Dłubie w powiecie rypińskim, zmontowała ze starego wraku traktor i przekazała go dla ośrodka. Prace przy montażu traktora wykonano bezinteresownie poza godzinami normalnej pracy.

W pracach tych wyróżnili się: kierownik warsztatów Sylwester Drzewiecki, monter Jan Koziorzęcki, tokarz Ryszard Konecki i robotnik Witold Jankowski.

Chłopi i robotnicy

inspektorami wodno-melioracyjnymi

W Toruniu zakończył się pierwszy ogólnopolski kurs dla inspektorów wodno - melioracyjnych. Absolwenci kursu rekrutują się spośród robotników i chłopów mało i średniorolnych.

Najlepsi absolwenci kursu: prymus Henryk Tuszyński — chłop z Kujaw, Jan Gradowski — robotnik z Pomorza, Józef Płucienník — robotnik z Łodzi, Aleksander Skiba — chłop z woj. łódzkiego i Stanisław Czarniecki — chłop z Pomorza otrzymali nagrody.

SPORT

Indywidualne mistrzostwa bokserskie Polski

W czwartek 5 bm. rozpoczęły się we Wrocławiu indywidualne mistrzostwa bokserskie Polski. Spośród zeszłorocznych mistrzów tytułu nie broni tylko Rodak, który jak wiadomo jest zdyskwalifikowany. Jeden z mistrzów — Jaskuła (Łódź) odpadł już w 1-ym dniu. Czortek miał b. ciężką przeprawę z młodym Sadowskim (Szczecin). Niespodzianką była porażka Marcinkowskiego z Pankem.

Wyniki techniczne: w. musza — Woźniak (P.) pokonał Kamińskiego (Ł.), Mikołajczewski (Gd.) Przybyłowicza (Wr.), Nowicki (Pom.) — Kukiera (Lub.), Gumowski (Sl.) — Wojtysiaka (Kr.).

W. kogucia: Kaflowski (Wr.) zwyciężył Listowskiego (Olszt.) w I r. przez k. o., Przybylski (Pom.) — Wierzbickiego (Szcz.), Czarnecki (Ł.) — Tyczyńskiego (W-wa), Guzy (Sl.) — Barana (Lub.).

W. piórkowa: Matloch (Sl.) wygrał z Gromalą (Kr.), Panke (P.) z Marcinkowskim (Ł.), Szentag (Rz.) z Gołyńskim (Gd.) przez dyskwalifikację, Sobko (Wr.) z Możdżyńskim (Szcz.), Kruża (Pom.) z Sieradzanem (W-wa).

Lekka: Czortek (W-wa) pokonał Sadowskiego (Szcz.), Krowiak (Rz.) — Krawczyka (Sl.). Półśrednia: Olejnik (Ł.) zwyciężył Musiała (Gd.), Sztolc (Wr.) — Zielińskiego (Lub.), Trzepizór (Częst.) — Polakiewicza (Pom.), Sznajder (Sl.) — Piechowiaka (P.).

W średniej: Zagórki (W-wa) wygrał z Ambrożem (Szcz.), w półciężkiej Kołeczko (P) z Wojnowskim (Ł.), Woźniak (W-wa) z Frankiem (P.), Krupiński (Wr.) z Popowiczem (Olszt.). W ciężkiej Rutkowski (Szcz.) pokonał Jaskułę (Ł.).

W drugim dniu mistrzostw Antkiewicz wygrał z Bazarnikiem. Niespodzianką była porażka m. Polski Grzywocza (Sl.) z Czajkowskim (Wr.). Grzywocz został jednak dopuszczony do dalszych walk.

PORAŻKA CEBULAKA WE WROCŁAWIU

W. półśrednia — Sznajder (Śląsk) wygrał na punkty z Trzepizurem (Częstochowa), Rynkowski (Szczecin) pokonał Balę (Kraków) na punkty, Chychła (Gdańsk) wygrał przez poddanie się w II rundzie Rudzińskiego (Olsztyn), Olejnik (Łódź), po niezwykle emocjonującej walce, pokonał nieznacznie na punkty Sztolca (Wrocław). Po tej walce, niezadowolona publiczność przez pół godziny protestowała, domagając się zmiany wyniku.

W. średnia — Grzelak (Poznań) pokonał na punkty Palińskiego (Pomorze), Kwiatkowski (Gdańsk) wygrał na punkty z Cebulakiem (Pomorze), Nowara (Śląsk) wypunktował Wilczka (Warszawa) i Zagórski (Warszawa) pokonał przez t.k.o. w III rundzie Domańskiego (Wrocław).

W. półciężka — Dobija (Śląsk) znokautował Wierzbowicza (Szczecin), Szymura (Warszawa) znokautował Szymulę (Kraków), Kołeczko (Poznań) pokonał na punkty Rudzkiego (Gdańsk), Krupiński(Wrocław) wygrał na punkty z Woźniakiem (Warszawa).

W. ciężka — Niewadził (Łódź) wygrał z Rysiem (Kraków) na punkty, Białkowski (Gdańsk) pokonał Szczypińskiego (Śląsk), Stec (Warszawa) wygrał niezbyt zasłużenie na punkty z Rutkowskim (Szczecin).

VESELY WYGRYWA ETAP KATOWICE — WROCŁAW

Na metę we Wrocławiu wpadła większa grupa zawodników. Na finiszu zwyciężył leader wyścigu Czechosłowak Vesely, bijąc Francuza Garnier.

Nieoficjalna klasyfikacja jest następująca: 1) Vesely (CSR) — 5:34:12, 2) Garnier (Francja) — 5:34:13, 3) Gongeln (Francja) — 5:34:14, 4) Kovacs (Węgry), 5) Pietraszewski, 6) Holubec (CSR), 7) Niculescu (Rumunia), 8) Wyglenda, 9) Wójcik, 10) Siemiński. Zawodnicy od 3-go do 10-tego zostali sklasyfikowani w jednym czasie.

Etap drużynowo wygrała Polska I.

Józef Morton

DROGA OTWARTA

16)

Naraz zapłakał. Zakrył twarz suchą, brudną ręką i zawracając do swej budki, łkał coraz głośniej.

— Hrabiczu, tu już nigdy hrabicz... do nas nie przyjedzie! A dwór nam zniszczą, zmarnują. Och, jakie straszne lata idą. Jaśnie pani hrabina zaklinała mnie na wszystkie świętości, żebym hrabiczowi opowiedział gdzie co i jak, a tu masz... Do przytułku mnie wepchną jak żebraka, a dwór...

Zamknięty w ciasnym pokoiku o zgniłym, dusznym powietrzu, szlochał i medytował coraz żałośniej.

ROZDZIAŁ 8

Michał od czasu swojej ucieczki z Robowic, to znaczy od sierpnia 1944 r., po raz pierwszy przebywał we wsi. Oszołomiony radością, sunął samym środkiem głównej drogi i do wszystkich napotykanych wyciągał ochotnie ręce, witał ich okrzykiem i wybuchowym śmiechem. Witani odwzajemniali mu się takimi samymi okrzykami, bo ostatnio w czasie wojny polubili go i za serdeczną otwartość, z jaką się do nich odnosił, i za pomoc okazywaną im niejednokrotnie przy pisaniu bądź to listów, bądź różnych podań. Ale dawniej, przed wojną, stosunki między wsią a nim układały się całkiem inaczej. Wtedy to Michał, myśląc nie raz o Robowicach, powtarzał do siebie z goryczą, a nie bez egzaltacji:

— Ach, ty wsi moja, kolebko mojej biedy i mojego upośledzenia. Znasz wszystkie moje lata, moje mozoły i dążenia, znasz i moją krzywdę. Pamiętasz dobrze dni, kiedy wypluło mnie z siebie miasto. nikt mnie tam nie potrzebował, tyś wtedy też mną pogardzała...

— Klasowiec i patrzta, bez roboty!

W samej rzeczy Michał był wtedy bez roboty, ściśle: był bezrobotnym nauczycielem, choć w Polsce szerzył się analfabetyzm. Jak przystało na takiego darmozjada zdzierał niedodarte przez ojca portki i wypychał sobie brzuch ziemniakami i zalanym żurem. Za okrzyk, wzniesiony nieopatrznie w pewnym towarzystwie, „Módlmy się o rewolucję", wsadzono go zaraz następnego dnia do kozy na cały tydzień i ojciec przynosił mu pod kratki w dwojaczkach te same ziemniaki ten sam zalany żur, podbity teraz odrobiną mleka. A czyż w takich warunkach, jakie go zamykały, niby ciasna rama, mógł nie modlić się o rewolucję? Czy mógł nie modlić się o nią i jego ojciec? Michał do dzisiaj nie może odżałować, że przed wojną nie utrzymywał z Marcelem żadnych stosunków. Nigdzie jakoś nie mógł ich los zetknąć ze sobą, aż dopiero sierpień 1944 roku. Ale jeszcze wtedy, jeszcze przed wojną, z oczami wspartymi na dalekim widnokręgu i zasłuchany w własną krzywdę, czekał. Na co? Będąc społecznie zerem, śmieciem, mniej znacząc, aniżeli fornal, robotnik przy tłuczeniu kamieni na szosie, bo oni przynajmniej wykonywali jakąś pracę, z krzywdą chłopską, kłębiącą mu się w piersi, jak rdza przeżerającą mu wszystkie myśli, czekał na rewolucję! Ci, co od niego stali w tym czasie wyżej, fornal i robotnik, też czekali na to samo, na rewolucję. Wreszcie padło pierwsze słowo: wojna! Ale w tym samym czasie Chrystus pańskiej łaski tchnął na Michała i jak Łazarza podniósł go i postawił nad robotnikami przy budowie gminnej szosy, która miała połączyć Robowice z Psiłtowem. Stary Kałuża, widząc w tym palec boży, kazał synowi dawać na dziękczynną Mszę świętą. On zupełnie jak niedowiarek, zamiast posłuchać bogobojnej dorady, zaniósł wszystkie do sklepu bławatnego. Sprawił sobie parę sztuk bielizny osobistej, spodnie i dwa prześcieradła na łóżko. Wioząc takie cenności do domu, był pewny, że wiezie pełne swoje szczęście.

Zbliżając się teraz do domu spostrzegał po drodze coraz większe spustoszenia w gospodarskich zabudowaniach i coraz liczniejsze zgliszcza. W pewnej chwili przeczucie czegoś złego, jakiegoś nieszczęścia u niego w domu, skurczem serca podeszło mu aż do krtani, wnet się jednak uspokoił. Gdyby starego Kałużę spotkało coś niedobrego, już dawno powiedzieliby mu o tym ludzie na wsi. Nie przemilczeliby chyba...

Wieża na kościele biła w niebo ostrym, ozdobnym swoim czubem, jak dawniej, lecz teraz u podstawy swojej była zupełnie rozharatana. Drzazgi porozdzieranej, pogiętej, niczym papier, blachy sterczały na boki jak zadziory, rozwalony był i mur, cała jednak ściana kościoła od północnej strony.

W dół od kościoła, w miejscu gdzie zamarznięty strumień łagodnym łukiem wgryzał się w drogę, stała potężna armata. Lufa jej wymierzona była na północ, na niedawne pozycje radzieckie. Obok niej na ziemi poniewierały się w porozbijanych skrzynkach pociski. Zachodzące czerwone słońce odbijało się w ich łuskach matowym, rozlanym blaskiem, jakby wylano na nie rozbełtane żółtko jajka. Wsparty głową o parę pocisków, jak o poduszkę, leżał czarny na twarzy trup młodego mężczyzny. Niemca. O, dziwo, do tego czasu nikt nie zwlókł z niego ani butów, ani ubrania, nie tknął nawet broni — paru karabinów zwykłych, zakończonych krótkimi, szerokimi bagnetami, jak rzeźniczymi nożami. Zabity miał twarz zwróconą na wschód, oczy rozwarte, dłonie groźnie zaciśnięte w kułaki.

(c. d. n.)